Rok II. Lwów, Listopad-grudzień 1929. Nr. 19 i 20.

WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.
ZAWIERAJĄCE:

„PRZEWODNIK POŻARNICZY"
ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon Nr. 60-59. Konto P. K. O. Kraków Nr. 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

Z okazji Świąt „Bożego Narodzenia"

szlemy tą drogą wszystkim czytelnikom i sympatykom czasopisma „Walka z Pożarem" najserdeczniejsze życzenia.

Redakcja.

Strażactwo u Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego!!

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski i P. Prezydent Mościcki przyjęli w dniu 20 listopada b. r. na audjencje delegację zrzeszonego strażactwa ochotniczego złożoną z Prezesa Gł. Zw. Wojewody Warszawskiego, inż. Stanisława Twardo, Wiceprezesa dra Piotra Wielgusa, dra Józefa Klarnera, (Woj. Lubelskie), Prezydenta Małopolskiego Związku Straży pożarnych, Wojewodę Wojciecha Gołuchowskiego, p. o. Naczelnego Inspektora i Dyrektora M. Z. S. P. radcę Bolesława Wójcikiewicza, Dyr. Edwarda Bartosiewicza, (z Łucka), insp. Klemensa Matusiaka, inż. Stanisława Waligórskiego, oraz Naczel. Gł. Z. S. P. Szymona Jarosiewicza.

Przebieg audjencyj był następujący: — W kilka minut po godzinie 10 rano, zajechały na dziedziniec Belwederu samochody, któremi przybyła wyżej wspomiana delegacja. Przybyłych przywitał delegat M. S. Wojsk i P. W. i W. F. dypl., major Władysław Rusin i Adjutant Pana Marszałka major Konrad Zembrzuski.

Po upływie kilku chwil wszedł do salonu audjencjonalnego, Pan Marszałek Józef Piłsudski, którego przywitał imieniem Strażactwa Polskiego, Prezes Gł. Zw. Wojewoda St. Twardo, temi słowami;

Panie Marszałku!

Lat 8 upływa od chwili, gdy jako ówczesny Naczelnik Państwa, nazwałeś Straż Pożarną — siostrzycą armji.

To zobowiązało — stworzyło nakaz moralny.

Gdy więc armja w latach pokoju malała liczebnie — jej siostrzyca rosła i z 3 tysięcy Straży dobiegła do 8 i pół tysiąca jednostek o ćwierć miljonie zorganizowanych członków.

Okrzepła jej dzielność i siła moralna.

Druhowie — Strażacy żywią w sobie symbole ogni dwojakich — gaszą pożary materji, wzniecone w dobytku mienia ludzkiego, i rozniecają płomienie ducha, budując niezniszczalne pomniki braterstwa serc ludzkich.

Dlatego, choć różnie biją te serca — zapewnić możemy Cię Panie Marszałku, że gdy niszczące żywioły zagrożą naszej Ojczyźnie — znajdą karne, zwarte i wierne szeregi czuwających straży.

Przyszliśmy dziś znowu do Ciebie Wodzu, abyś nam nadal pozwolił być armji siostrzycą, aby świadczyć, że stając do wyścigu pracy w szeregach Oddziałów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, pójdziemy za Twoim przewodem jako Budowniczego Polski Nowej.

Po wysłuchaniu przemówienia Pan Marszałek przywitał się kolejno ze wszystkiemi członkami delegacji dziękując przytem za szczere słowa wypowiedziane z ust zwierzchnika rycerza św. Florjana.

Po przywitaniu się ze wszystkimi, Pan Marszałek zaczął wypytywać się bardzo obszernie o szczegóły pracy organizacyjnej i fachowej straży pożarnych, informując się zwłaszcza szczegółowo co do charakteru i zakresu prac straży ochotniczych. Ożywiona rozmowa, przeprowadzona w niezwykle miłej i prostej, iście żołnierskiej atmosferze wzajemnej szczerości trwała blisko pół godziny.

Podczas wymian zdań Pan Marszałek wyraził uznanie dla dotychczasowej obywatelskiej i społeczno-kulturalnej działalności straży pożarnych. Specjalnie interesowało Pana Marszałka zagadnienie rozwoju wśród strażactwa prac z dziedziny wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, przyczem Pan Marszałek zachęcał strażactwo do jaknajszerszego zainteresowania się sprawami przysposobienia wojskowego, wskazując na doniosłość tego zagadnienia, jako związanego z ogólnemi wymogami obrony Państwa.

Do zagadnienia tego, jak wynikło z przebiegu dalszej rozmowy, przywiązuje Pan Marszałek wielką wagę, widząc w rozwoju przysposobienia wojskowego społeczeństwa możność odciążenia armji, a nawet, w przyszłości częściowego umniejszenia w budżecie państwowym wydatków na wojsko.

Zaznaczył następnie Pan Marszałek, iż straże pożarne winny dołożyć wszelkich starań, aby przeszkolić swoich członków, zwłaszcza zaś przedpoborowych, w zakresie przysposobienia wojskowego, a przedewszystkiem zapoznać ich dokładnie z karabinem, jako tą bronia podstawową.

W rozmowie z Członkami Zarządu zainteresował się Pan Marszałek pracą żeńskich oddziałów strażackich, podnosząc konieczność organizowania kobiet do celów obrony Państwa, co w przyszłości będzie miało wielkie znaczenie.

Na zakończenie audjencji, Pan Marszałek, który był w doskonałym humorze i żywo zainteresował się wszystkiemi szczegółami pracy strażactwa, poruszanemi przez P. P. Członków Zarządu, sfotografował się wraz ze wszystkimi uczestnikami delegacji, (fotografje z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.) poczem dziękując raz jeszcze za dowody życzliwości i uznania ze strony strażactwa, pożegnał się z wszystkimi i odszedł do swoich codziennych zajęć.

Już około godziny 12-tej w południe delegacja w tym samym składzie przyjęta została na Zamku Królewskim, przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Po kolejnym przedstawieniu P. Prezydentowi przez wojewodę St. Twardo, wszystkich członków delegacji, przywitał Prezes Gł. Zw. Pana Prezydenta następującym przemówieniem:

Panie Prezydencie!

Przychodzimy jako nowo obrany Zarząd Związku Straży Pożarnych

aby Ci, jako gospodarzowi Państwa, złożyć hołd w imieniu ćwierć miljona serc strażackich, które wiernie biją dla Ciebie uczuciem miłości Ojczyzny,

aby jako pierwszemu Obywatelowi i niestrudzonemu pracownikowi oświadczyć, że wszędzie, gdzie Druhowie Strażacy, zdolni są pomóc w pracy twórczej państwowej, gotowi jesteśmy karnie stanąć do szeregu na Twoje wezwanie

i aby jako swemu członkowi honorowemu zwierzyć się z naszych radości i trosk, z naszych zamiarów na przyszłość.

Hasłem naszem jest gasić pożary materji i wzniecać płomienie ducha.

Pan Prezydent w serdecznych słowach podziękował p. Prezesowi i wszystkim PP. Członkom Zarządu za te gorące i szczere zapewnienia oddania się służbie Rzeczypospolitej, podkreślając, iż z zainteresowaniem śledzi rozwój pracy obywatelskiej i fachowej polskich straży pożarnych.

Następnie zaszczycił Pan Prezydent członków delegacji dłuższą rozmową, podczas której informował się szczegółowo o warunkach pracy straży pożarnych i trudnościach, na jakie napotykają. — Z rozmowy tej przedstawiciele naszego strażactwa mogli wynieść to niezwykle miłe przekonanie, iż P. Prezydent Ignacy Mościcki, bardzo dobrze jest zorjentowany nawet w szczegółach pracy strażactwa, co może napawać dumą nas wszystkich,

stwierdza bowiem niezbicie, że Najwyższy Zwierzchnik Państwa docenia znaczenie społeczne straży ochotniczych i żywo się ich pracą interesuje.

Obszernych wyjaśnień w sprawie poruszonych przez Pana Prezydenta zagadnień pożarniczych, jak: motoryzacja straży, zaopatrzenie ich w odpowiedni sprzęt pożarniczy, obrona przeciwgazowa, ratownictwo, metoda szkolenia i innych — udzielili pp. Prezes St. Twardo, dr. P. Wielgus, dr. J. Klarner, wojewoda W. Gołuchowski i radca B. Wójcikiewicz.

W rozmowie zaznaczył również Pan Prezydent, że koniecznością jest zaopatrzenie naszych straży w nowsze i lepsze narzędzia, pod tym bowiem względem ustępujemy zagranicy, której możemy znów niejednokrotnie imponować wyszkoleniem naszych straży. Jako przykład przytoczył Pan Prezedent zeszłoroczny sukces polskiej drużyny strażackiej reprezentacyjnej na międzynarodowym konkursie w Turynie.

Wypytywał się również Pan Prezydent o pracę i rozwój straży pożarnych polskich, istniejących po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego, jak również o warunki, w jakich one pracują.

Przez czas dłuższy trwającą rozmowę zakończyła wspólna fotografja, po której Pan Prezydent pożegnał się z uczestnikami delegacji.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Po wizytach w Belwederze i na Zamku — pp. Członkowie Zarządu Głównego z Prezesem Gł. Związku na czele udali się do p. Ministra spraw węwnętrznych, gen. Sławoja Składkowskiego Delegacji towarzyszył nowomianowany delegat Min. Spraw Wewnętrznych do Rady naczelnej Gł. Związku p. dr. Duch, dyrektor Departamentu Samorządowego.

Podczas rozmowy p. prezes St. Twardo doręczył p. Ministrowi memorjał, zawierający szereg życzeń strażactwa, dotyczących najpilniejszych i najważniejszych zagadnień, związanych z pracą straży pożarnych. Pan Minister, który bardzo szczegółowo dopytywał się o warunki trudności rozwoju straży pożarnych, przyrzekł rozpatrzyć przedstawione Mu postulaty Gł. Związku i w miarę możności je zaspokoić. Pan Minister zapewnił następnie Zarząd Główny, iż straży pożarne zawsze mogą liczyć na jego poparcie w swej fachowej i kulturalno-społecznej działalności, interesując się przytem żywo konsolidacją straży pożarnych zawodowych z Ochotniczemi.

Po bytności u p. Ministra, delegacja złożyła również wizytę p. Wiceministrowi Spraw Wewnętrznych — pułk. Pierackiemu.

Jak z powyższego wynika najwyżsi Dostojnicy Państwa żywo interesują się i otaczają ojcowską opieką tych cichych Bohaterów, — którzy chociaż do niedawna mała Ich garstka narażana na obojętność ze strony Społeczeństwa, — urosła w tysiączne szeregi, — kryjące w tym szarym mundurze hasło „Jeden za wszystkich wszyscy za jednego", które pokrywa się z hasłem miłości bliźniego, — niosąc je w najszersze warstwy społeczeństwa w celu uświadomienia o doniosłości idei strażackiej, przynoszącej dobrobyt Państwu i Jego Obywatelom.

Winniśmy zatem być zadowoleni, że weszliśmy w nowy okres życia, który to nazwać możemy „okresem rozwoju" — a przetrwawszy długi okres letargu, — kroczyć będziemy ku szczytnej chwale Strażactwa Polskiego. *Jotel.*

DZIAŁ FACHOWY.

Pożary na wodzie.

Woda jest podstawowym środkiem gaśniczym, jednak pomimo to bywa czasem niebezpieczną pod względem pożarowym.

Z jednej strony chemiczne działanie wody naprzykład na sód metaliczny, karbid, wapno niegaszone itp. może stać się przyczyną pożaru. Z drugiej mogą palić się objekty położone na wodzie lub koło wody, która wtedy utrudnia dojścia do nich, stwarzając specyficzne warunki gaszenia.

Pierwsze zagadnienie, jako wchodzące w zakres chemji, rozpatrzę w specjalnym artykule pod tytułem „chemja w pożarnictwie", tu natomiast omówię zagadnienie drugie.

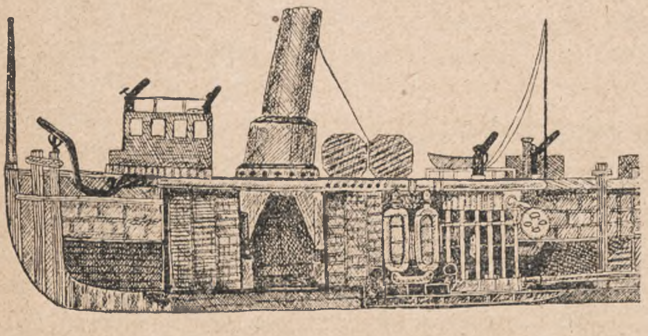
Całość można podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich obejmie pożary mostów, portów, składów transportowych i inne objekty położone nad wodą. Druga statki stojące w portach, smary lub oleje wylane na wodę i inne objekty na wodzie, znajdujące się w pobliżu brzegu. Do trzeciej natomiast grupy należeć będą pożary statków na pełnem morzu.

I. Pożary objektów nad wodą.

W miastach leżących nad dużemi rzekami mosty stanowią bardzo ważny środek komunikacji. Spalenie się zatem mostu oprócz wielkich strat materjalnych utrudni, a może nawet uniemożliwi komunikację pomiędzy poszczególnemi dzielnicami.

Dla zapobieżenia pożarom mostów należy je budować wyłącznie z materjałów ogniotrwałych. Niestety wiele mostów w Polsce grzeszy przeciw temu podstawowemu przepisowi i może spłonąć od lada iskry. Mo-

sty z materjałów łatwopalnych powinne być zaopatrzone w odpowiednie środki gaśnicze, oraz ochronione obowiązującemi przepisami bezpieczeństwa, nieprzestrzeganie których musi być surowo karane. W Polsce uregulowanie powyższej kwestji pozostawia niestety jeszcze bardzo wiele do życzenia. Weźmy kilka przykładów, które ilustrują nam dokładnie dzisiejszy stan rzeczy. Najpierw więc Warszawa. Most Kierbedzia, jeden z czterech mostów łączących lewobrzeżną Warszawę z Pragą, posiada na sobie rurociąg,



Rys. 1. Przekrój statku pożarowego.

doprowadzający gaz świetlny na prawy brzeg Wisły. Stwarza to oczywista duże niebezpieczeństwo, dzięki czemu na ochronę przeciwogniową tego mostu zwrócono specjalną uwagę. Niestety jednak wszystko co tu zrobiono to nieumiejętnie i niewystarczająco. Most zaopatrzony jest w szereg gaśnic systemu „MINIMAX", które widocznie, dla zapobieżenia od kradzieży, tak mocno są przydrutowane do swych wieszaków, że sporo przejdzie czasu, zanim wrazie wypadku, uda się zdjąć i uruchomić gaśnicę. Pozatem na moście rozstawiony jest szereg kadzi z wodą, przy których wiszą tak zwane tłumnice. Używam określenia tak zwane, gdyż te tłumnice stołeczne są poprostu pękami zbutwiałej do szczętu rohoży przyczepionej do krótkich kijków. — Oprócz tego wszystkiego obowiązuje na moście Kierbedzia zakaz palenia tytoniu. Pływające jednak w kadziach z wodą jak na kpiny niedopałki papierosów wskazują niezbicie, jak ten przepis niedbale jest traktowany. Trudno się zresztą dziwić temu, gdyż nikt nie pilnuje jego przestrzegania, policja bowiem nietylko, że nie pociąga winnych do odpowiedzialności, a nawet sama czasem łamie powyższy przepis.

Na prowincji jest oczywista jeszcze gorzej. Przed kilku laty na moście w Toruniu znalazłem zadziwiającą tablicę, na której było wypisane co następuje: „Ostrzega się publiczność przed rozpalaniem ognisk na moście, jeżdżeniem z nieosłoniętemi pochodniami itp. czynnościami". Czy te średniowieczne przepisy obowiązują jeszcze w Toruniu niewiem, ale bądź co bądź są one w każdym razie niewystarczające.

Drewniane mosty w Płocku i Włocławku posiadają szereg kadzi, które są albo puste, albo napełnione możliwie brudną, zatęchłą wodą. Tyle tymczasem co do mostów.

Groźniejsze znacznie są pożary zabudowań portowych, warsztatów okrętowych i składów towarowych znajdujących się na terenie portów. Obfitość łatwopalnego materjału jak bale bawełny, wyrobów włóknistych, liczne beczki olejów, smarów itp. towarów znakomicie wpływają na zwiększenie się niebezpieczeństwa.

1 października 1920 r. wybuchł wielki pożar w porcie gdańskim, w warsztatach okrętowych t. zw. cesarskich. Przy pomocy załogi torpedowca „Walhala", straż z trudem umiejscowiła ogień niedopuszczając go do wielkiej hali budowy okrętów. Straty wyniosły 2 milj. marek niem. W 1925 r. w duńskim porcie Ondensee spalił się skład węgla. Pożar trwał 7 dni.

W marcu b. r. powstał pożar w stoczni hamburskiej, gdzie znajdował się na wykończeniu olbrzymi okręt „Europa" o pojemności 46 tysięcy tonn. Okręt spłonął doszczętnie. Straty wynoszą 45 milj. marek niem. 4000 robotników zostało bez pracy.

26 lipca b. r. późnym wieczorem w magazynie portowym na Westerplatte w Gdańsku wybuchł pożar. Zapaliła się zmagazynowana saletra chilijska. Polska załoga wojskowa brała czynny udział w gaszeniu ognia. Spaliła się połowa zawartości magazynu B.

W sierpniu b. r. w porcie angielskim Hull w doku Św. Andrzeja, powstał pożar, który zniszczył urządzenia portowe rybackie niedawno wybudowane. Straty wynoszą około 250 tys. funtów sterl.

Dla zabezpieczenia portów od pożarów należy stosować cały szereg środków zapobiegawczych. Wszystkie budynki portowe muszą być wznoszone z materjałów ogniotrwałych. W każdym porcie powinny być: gęsta sieć hydrantów o wysokim ciśnieniu, automatyczna sygnalizacja alarmowa, liczne gaśnice chemiczne i dobrze wyposażona straż ogniowa. Straże portowe muszą rozporządzać sikawkami motorowemi lub



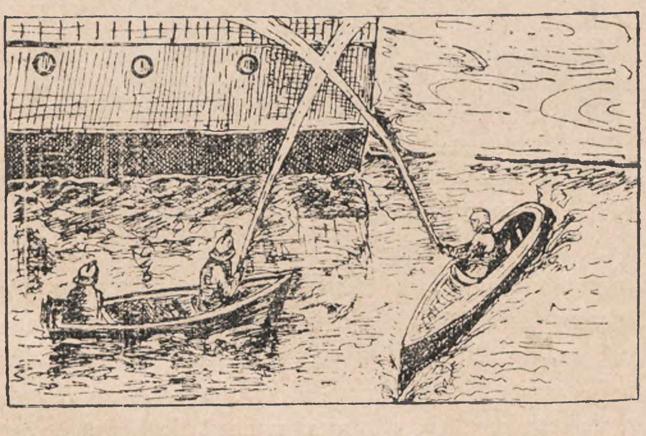
Rys. 2. Ćwiczenia angielskiego statku pożarowego „Port Houston".

parowemi o wielkiej wydajności wody. Naprzykład sikawka parowa fabryki Busza używana specjalnie dla tłumienia pożarów portowych posiada nadzwyczajną wydajność 450 waider (4500 litrów) wody na minutę. Ponadto każdy port powinien posiadać conajmniej jeden statek pożarowy.

Statek pożarowy (patrz rys. 1.), posiada silne maszyny pozwalające mu szybko przebywać duże przestrzenie. Maszyna statku pożarowego musi być conajmniej dwukotłowa, jeden bowiem z kotłów stale znajduje się pod parą, by statek każdej chwili mógł wyruszyć do pracy. Statek pożarowy jest uodporniony na ogień i posiada na dziubie taran do zatapiania niedających uratować się okrętów, a na rufie łańcuchy z hakami do wyprowadzania z portów płonących statków. Statek pożarowy zależnie od swej wielkości może dać od kilku do kilkunastu potężnych prądów wody (patrz rys. 2.). Prądownice o wielkim przekroju pyszczka do dwuch cali w świetle, umieszczone są ruchomo na specjalnych podstawach i zaopatrzone są w asbestowe tarcze ochronne.

W otatnich latach, jako pomocnicze statki pożarowe, zaczęto używać małe, zwrotne, szybkobieżne łodzie motorowe (patrz rys. 3.).

Polska dotąd nieposiada ani jednego statku pożarowego. W projekcie jest założenie na Powiślu w Warszawie posterunku lądowo-wodnego straży zawodowej, zaopatrzonego w dużą łódź motorową. Jest to bardzo niewiele, jeżeli porównamy z tem co zrobiono w zachodniej Europie. Nawet w Rosji w dobie już powojennej port w Petersburgu posiadał 5 statków pożarowych. Należy wytężyć wszystkie siły, ażeby na polskich wodach jak najprędzej zaroiło się od statków i motorówek pożarowych. Pierwszy zaś statek tego rodzaju powinien corychlej ukazać się w Gdyni.



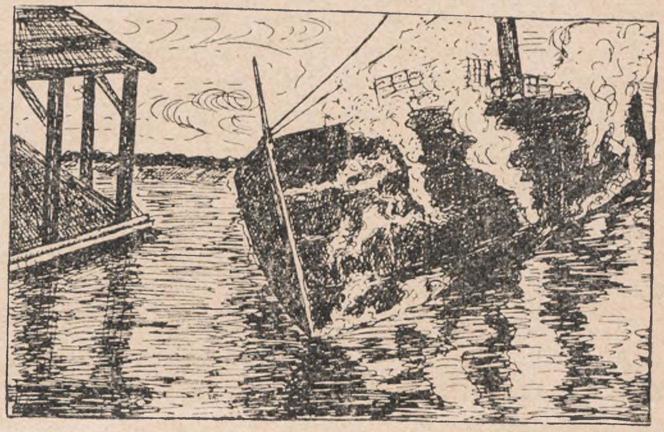
Rys. 3. Łodzie motorowe pożarnicze przy pracy.

II. Pożary na wodzie w pobliżu brzegu.

28 marca 1905 r. na Wołdze w pobliżu Niżnego-Nowogorodu, zapaliła się berlinka naładowana naftą. Obok stało jeszcze 49 berlinek z takim samym ładunkiem. Ponieważ były to leże zimowe wszystkie uwięzione w lodzie stały nieruchomo. W niewielkiem odstępie znajdowało się z górą 60 statków też uwięzionych w lodzie. Dla uratowania flotylli statków, przedstawiającej wartość 2½ milj. rubli, ustawiono wielką tarczę obitą kocami i żaglami, którą stale obficie zlewano wodą.

Dzięki zmianie kierunku wiatru, statki uratowano. Spaliło się 50 berlinek, pływający szpital epidemiczny, oraz kilka pomniejszych statków, 3 statki zatopiono. Pożar trwał blisko dwie doby powodując straty na 1½ milj. rubli.

15 września 1928 r. w porcie Konstancy (Rumunja) zapaliły się pływające na powierzchni wody smary. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa. Płomienie objęły między innemi stojący w porcie hiszpański statek „Hermes", który choć wyprowadzony został ze strefy ognia, doznał poważnych uszkodzeń, ponosząc strat na 10 milj. lei. Inne statki zdołały w porę odpłynąć na pełne morze.



Rys. 4. Dopalający się statek „Seneca" w porcie New Jersey.

W tymże roku w porcie New Jersey spalił się doszczętnie statek „Seneca" (patrz rys. 4.).

10 października 1928 r., w miejscowości Bayonne nastąpiła eksplozja na statku „William Rockefeller", na skutek której zapalił się ładunek nafty i benzyny na statku. Śmierć poniosło dwuch ludzi z załogi, 13 zaś odniosło rany. Paląca się nafta rozlała się po całym porcie uniemożliwiając dojście statków ratunkowych. Wstrząs spowodowany eksplozją odczuto w New Jorku i w New Jersey. W tymże miesiącu w Williamstown (Australja) nastąpił wybuch na statku „Falsternon", wiozącym 16.000 beczek ropy naftowej. Na skutek wybuchu zapaliło się molo, a wiele osób odniosło poparzenia. Pożar ugaszono. — 15 października br. w porcie Liverpool (Anglja) spalił się doszczętnie, wraz z ładunkiem statek „Oklahoma".

Głównym środkiem do zwalczania pożarów statków w portach są statki pożarowe, którym dużą pomoc okazują straże portowe.

Ciekawym i godnym uwagi jest sposób stosowany na Wołdze do powstrzymywania płonących płynów łatwopalnych, dążących z prądem wzdłuż rzeki. Od brzegu do brzegu przeciąga się szereg złączonych ze sobą drewnianych tarcz, zlewanych stale wodą. O tę przeszkodę zatrzymuje się posuwający się naprzód płonący płyn. Oczywista, że sposób ten daje się zastosować jedynie w wąskich miejscach rzeki i na czas krótki, dopóki zagrożone statki nie zostaną usunięte w miejsce bezpieczne.

III. Pożary statków na otwartem morzu.

Najstarszymi są oczywista pożary statków znajdujących się daleko od brzegów kiedy to na pomoc z zewnątrz niebardzo można liczyć i przeważnie trzeba zwalczać ogień własnemi siłami.

Dla osiągnięcia maksimum bezpieczeństwa należy stosować na statkach udających się w daleką podróż rozmaite urządzenia zapobiegające powstaniu ognia. Towary przewożone na statku muszą być umiejętnie magazynowane, niewolno naprzykład układać razem beczek zawierających tłuszcze z belami materjałów włóknistych, które w razie przeciekania na nich tłuszczu mogą uledz samozapaleniu.

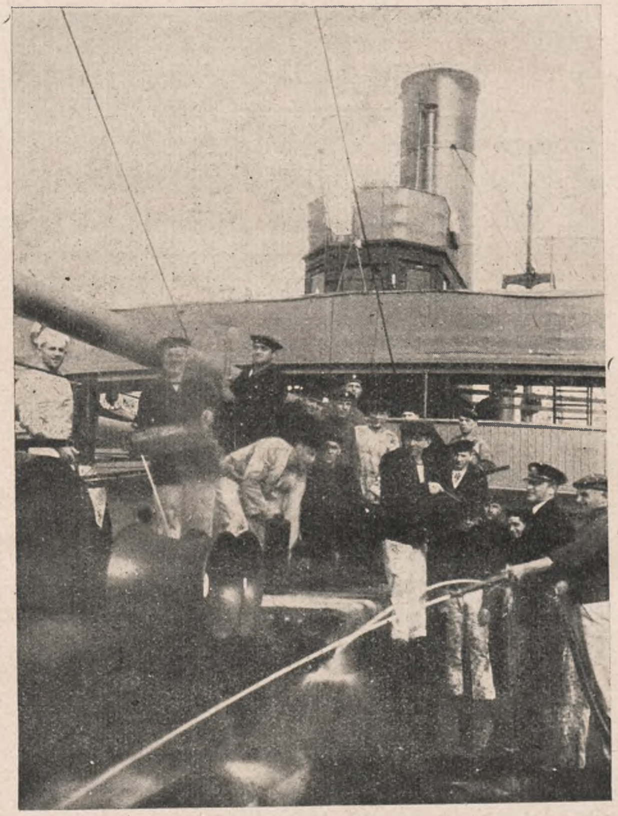
W pomieszczeniach wyznaczonych na umieszczenie towarów przechodzi specjalny rurociąg. Rury zaopatrzone w szereg drobnych otworów, dla zabezpieczenia od zgniecenia posiadają specjalne ochraniacze. W razie powstania ognia do płonącego pomieszczenia wprowadza się gaz tak zwany Klaytona (SO_2), który ma wybitne własności gaśnicze. Gaz ten używa się też do tępienia szczurów i robactwa, oraz dezynfekcji statków, gdyż zabija bakcyle takich strasznych chorób jak dżuma, cholera itp.

Statek dzieli się ponadto całym szeregiem grodzi wodoszczelnych, które pozwalają na zatopienie płonącej ubikacji, oraz ratują statek od utonięcia w razie powstania gdziekolwiek otworu.

Bardzo pożyteczne, a zarazem proste urządzenie stosowane jest na statkach angielskich. W miejscu widocznem ustawione jest szklanne pudło, do którego prowadzą rury ze wszystkich pomieszczeń statku. Pompa ssąca wciąga stale powietrze przez te rury. W razie wybuchu pożaru, wraz z powietrzem do pudła zacznie przedostawać się dym, wskazując miejsce powstania ognia. Każdy statek powinien być ponadto zaopatrzony w dużą ilość gaśnic i węży, oraz w silną sikawkę parową uruchomianą siłą maszyn okrętowych. Załoga zaś statku musi być dobrze obznajomiona ze sposobami gaszenia ognia.

Dobry przykład w tym kierunku daje nam polska marynarka wojenna.

Każdy statek wojenny zaopatrzony jest w dużą ilość gaśnic chemicznych, (torpedowiec naprzykład etatowo posiada 15), oraz w liczne hydranty z wężami. Jako środki rezerwowe używane są jeszcze sikawki ręczne i kubełki. Każdy marynarz ma wyznaczoną z góry określoną funkcję, a cała załoga odbywa od czasu do czasu próbne alarmy. Czasem alarmy te bywają robione w warunkach zbliżonych bardzo do alarmów bojowych, naprzykład marynarze odbywają ćwiczenia w maskach gazowych. Gdy w r. ub. byłem w Gdyni, mogłem dzięki uprzejmości zast. D-cy O. R. P. „Wilja" Komandora ppor. (wówczas kapitana) Władysława Kosianowskiego, oglądać podobny alarm (patrz rys. 5). W godzinach pracy, gdy wszyscy marynarze są



Rys. 5. Ćwiczenia pożarnicze części załogi na transportowcu wojennym O. R. P. „Wilja", pod kierunkiem zast. d-cy komandora-podpor. Władysława Kosianowskiego

na pokładzie alarm do chwili podania pierwszego prądu wody, trwa 18—23 sek. w godzinach gdy większość załogi znajduje się wewnątrz statku alarm trwa 25—40 sek. W nocy 45—60 sek. W porcie wojennym stale kursuje statek pełniący „brand wachę", do którego obowiązków należy pilnowanie porządku, oraz obserwowanie czy gdzie nie powstał pożar. W większych skupieniach marynarzy są straże pożarne wojskowe znajdujące się pod dowództwem oficerów. Jeżeli ugaszenie pożaru własnemi siłami okazuje się niemożliwem, płonący statek wzywa pomocy drogą radjową.

Bardzo ciekawym przykładem jest pożar angielskiego statku „Volturno", który zdarzył się na początku 1914 r., pożar powstał od papierosa rzuconego nieostrożnie do siennika przez rosyjskiego emigranta. Gdy pomimo usiłowań załogi, ogień przybierał coraz więk-

sze rozmiary, zaczęto wzywać pomocy. Pierwszy przybył na miejsce wypadku angielski statek „Carmania", jednak ze względu na silnie wzburzone morze porozbijał swoje szalupy, ratując jednego człowieka. Tymczasem jeden za drugim nadpływały statki rozmaitych narodowości, lecz były również bezsilne. Przybył wreszcie statek — cysterna „Naragansette", który wylewając setki ton ropy naftowej na wodę, złagodził falowanie, umożliwiając tem rozpoczęcie akcji ratowniczej. Najbardziej odznaczyła się załoga rosyjskiego statku „Car", która uratowała najwięcej ludzi. Ogółem w ratowaniu „Volturno" brało udział 10 statków. Niedopalony kadłub zniszczonego przez pożar statku błąkał się przez kilka miesięcy po morzach stwarzając duże niebezpieczeństwo dla żeglugi, aż został zatopiony strzałami armatniemi krążownika hiszpańskiego „Don Carlos".

W sierpniu 1928 r. zapalił się statek angielski „Port-Napier" wiozący między innemi oleje i smary. Na pomoc wysłano z portu Tutnila (wyspy Samoa), znajdującego się w odległości 100 klm. okręt wojenny, który pożar ugasił.

4 września b. r. przybył do portu Havana, parowiec niemiecki „Nordfrisland", cały w płomieniach. Pożar powstał w odległości 300 mil morskich od portu Albaco, na skutek wybuchu gazów węglowych. Zapasy węgla zapaliły się wkrótce potem, a wreszcie płomienie zaczęły obejmować pokład. Z trudem zawinięto do portu Havana, gdzie pożar ugaszono. Ofiar w ludziach nie było. Podobny wypadek zdarzył się w 1914 r. kiedy to duży żaglowiec z trudem walcząc z ogniem, pięć dni szedł w płomieniach do portu, gdzie szczęśliwie został ugaszony przez straż ogniową.

W związku z ostatniemi przykładami naprasza się sama, myśl potrzeby uregulowania na drodze prawnej, międzynarodowej pomocy przeciwpożarowej, statkom będącym na pełnem morzu.

Było by rzeczą ze wszech miar pożądaną żeby wielkie mocarstwa morskie w skład swoich flot wprowadziły duże statki pożarowe. Statki te, kursując stale po morzach na szlakach najwięcej uczęszczanych, wzywane drogą radjową, spieszyłyby na pomoc płonącym okrętom. Jak widać z powyżej podanych przykładów, z pożarem na statku można walczyć w ciągu kilku dni, tak że pomoc zawsze jeszcze zdąży, szczególnie przy wielkiej szybkości statków współczesnych. (Naprz. podróż z Europy do Ameryki można odbyć w pięć dni).

Bandera pożarnicza, ustalona na mocy porozumienia międzynarodowego, powiewająca na morskich statkach pożarowych, była by ściśle neutralną i nietykalną, jak chorągiew czerwonego krzyża. — Inicjatywa jednego Szwajcara, powołała do życia tak niesłychanie pożyteczną instytucję, jaką jest międzynarodowa organizacja czerwonego krzyża. — Międzynarodowa pomoc pożarnicza na morzu, byłaby dalszym krokiem na polu miłości bliźniego i zbratania narodów.

Może czynniki miarodajne zainteresują się tym moim projektem, wezmą go pod rozwagę i spowodują by delegacja polska w Lidze Narodów, wniosła odpowiedni szczegółowo opracowany projekt.

W. Wiszniewski.

DZIAŁ KUL. OŚWIATOWY.

O potrzebie silnej floty powietrznej.

Ten miłuje Ojczyznę swoją, kto pragnie dla niej całą duszą i dba o jej potęgę, rozwój i świetlaną przyszłość.

Jak długa i szeroka jest Ojczyzna nasza, od sinych fal Bałtyku aż po śnieżne granity Tatr — od Wisły, aż po Bug leci do nas zew: uskrzydlijmy Polskę! Niech nad Jej urodzajnem łonem, nad miastami i wioskami zaszumią skrzydła srebrnych ptaków-samolotów, niech zawarczą muzyką otuchy i pewności jutra — śmigła aeroplanów polskich!

Nie wolno nam niedoceniać i lekceważyć tego głosu, nie wolno nam mówić, że na nic nam flota powietrzna, bo nie wiemy co nam przyszłość przynieść może! Nie wiemy czy jutro zdradliwy sąsiad nie zasłoni nam polskiego słońca eskadrami samolotów, niosących śmierć i zagładę w postaci bomb i gazów trujących!

Cóżby się stało z nami, gdybyśmy, na tę chwilę nie byli przygotowani do odwetu. Oto wysiłek dziesięcioletniej pracy w niepodległej Polsce runąłby w gruzy, a kwitnące miasta i sioła zamieniłyby się w ponure cmentarze... Tysiące niewinnych dziatek i żon zasłałoby tę ziemię świętą, która nam od Boga nadaną została!

Z otuchą jednak możemy patrzeć w Przyszłość naszą, bo jest w Rzeczypospolitej świetlana postać, której na imię: Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa. Pod Jej szkarłatno białym sztandarem nikogo braknąć nie powinno — zastęp Jej powinien liczyć tyle głów ile ich żyje w Polsce.

To jest nasz obowiązek święty, to nasza powinność jako dobrych synów i cór Zmartwychwstałej Polski! Niestety — na 30 miljonów mieszkańców — należy do L. O. P. P. tylko 350 tys. członków.

L. O. P. P. buduje szereg lotnisk, prowadzi szkoły lotnicze, kształci mechaników lotniczych i pilotów, wysyła na studja zagranicę fachowców by tam wiedzę swą pogłębiali.

L. O. P. P. popiera prace twórce, żeby przyspieszyć samowystarczalność Polski w lotnictwie i obronie prze-

ciwgazowej, wydaje dzieła naukowe i zaopatruje społeczeństwo w sprzęt obrony przeciwgazowej.

Piszący te słowa, chcąc dać przykład innym z Braci strażackiej, zorganizował koło miejscowe w Sędziszowie k. Ropczyc, liczące 120 członków i zorganizował koło strażackie L. O. P. P. na powiat Ropczyce, które składa się z 43 oddziałów Ochot. Straży Pożarnych z tą nadzieją, że coraz szersze kręgi praca jego zataczać będzie.

Apeluję do Was Bracia strażacy, zawsze ochotni i pełni poświęcenia tam gdzie Ojczyzna i bliźni Was najwięcej potrzebują, abyście nie zapominali i organizowali, nawet w każdej wiosce Koła L. O. P. P., a Rzeczpospolita wdzięczną Wam za to będzie.

Władysław Worek
naczelnik okr. IX Związku Straży poż. Woj. Krak.

Z historji broni nowoczesnej.

Wszyscy już zdaje się ludzie, słyszeli choć coś niecoś o wojnie łotniczo-gazowej. Czytelnicy „Walki z pożarem", wiedzą o tem nieco więcej, gdyż od czasu do czasu zjawiają się w tem piśmie artykuły, traktujące bądź o obronie przeciwgazowej, bądź też o lotnictwie. *)

Mało jednak kto wie o czasie wynalezienia i o drogach rozwoju najnowszych broni, jakiemi są gazy i łotnictwo. Postaram się więc w tym artykule skreślić pokrótce historję lotnictwa i wojny chemicznej.

Historja lotnictwa.

Historję lotnictwa należy podzielić na czasy legendarne i czasy historyczne, te zaś ostatnie na starożytne i nowoczesne. Przytem oddzielnie należy rozpatrywać aparaty lżejsze i cięższe od powietrza.

I. Czasy legendarne.

Oprócz znanej powszechnie legendy o Ikarze, który wzleciał do słońca na przyprawionych skrzydłach, poczem spadł i zabił się na miejscu, jest jeszcze legenda o ludziach unoszących się z dymem w powietrze, których gdzieś miało egzystować całe plemię. Legenda chrześcijańska głosi o rzymskim czarowniku, który mocą czarów mógł unosić się w powietrze, zabił się jednak, spadając na ziemię, ściągnięty modlitwą św. Pawła. Specjalnie polskie podanie nigdzie zagranicą nie znane, a i w Polsce mało rozpowszechnione głosi: Zamek Wiśnicki i klasztor budowali turcy, jeńcy wojenni, kilku z nich zrobiło sobie skrzydła, wyszło na wieżę i poleciało do swego kraju. Zauważono ich i z rozkazu pana (Lubomirski) zestrzelono. Na miejscu, gdzie który spadł postawiono kamienne figury, które są dotąd we wsi Łomny (przy Wiśniczu), w folwarku Sawickim, przy leśniczówce we wsi Kopalinach i w lesie koło Łapczycy. Figury, o których mówi podanie, zachowały się dotąd, lecz jak głoszą napisy umieszczone na nich wystawił je ku Chwale Bożej gubernator zamku Jan Drozdowski.

Faktem natomiast historycznym jest, że Stanisław Lubomirski po wyprawie chocimskiej w 1621 r. przyprowadził do Wiśnicza jeńców tatarskich, co wyraźnie jest zaznaczone w księgach miejskich: „Pogani Korman, Selim, Baywarz, Scythae in servitute Wiśnicensi detenti". (Liber inscriptionum etc. officii advocatialis Wiśnicensis. A. D. 1637). Czasy legendarne kończy wynalezienie latawca, który prawdopodobnie skonstruował nauczyciel Platona Ajschilos, lub w roku 206 przed Chrystusem generał chiński Han-Sin.

II. Czasy historyczne.

Czasy historyczne rozpoczynają się od Leonarda da Vinci, w którego rękopisach z roku 1495 znajdują się plany maszyn latających. Radzi on odbywać próby z niemi, skacząc ze wzgórz położonych nad wodą i mając pęcherze z powietrzem pod pachami.

W 1782 roku Józef Mongolfier, a nie jak mylnie przypuszczają bracia Mongolfier, wynalazł pierwszy balon, którego pierwszy lot publiczny odbył się w 1783 r.

23 września 1783 r. Charle i Robert wypuszczają balon jedwabny napełniony wodorem. W odpowiedź na to, Mongolfier wypuszcza swój balon, unoszony ogrzanem powietrzem, ze zwierzętami. Lecą na nim baran, kogut i kaczka. — 23 listopada tegoż roku odbywa się pierwszy lot pasażerski balonu wodorowego. Pierwszy balon w Polsce, wypuszcza w rok później w Warsza-

---

Do artykułów moich z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej, drukowanych w Nrach 16—17 i 18 „Walki z pożarem", wkradły się następujące błędy drukarskie.

„Bezpieczeństwo pożarowe samolotów" (Nr. 16—17)

Str. 202 szp. I (pod rys. 1.) **napisano:** „H- Heliktopery", **należy czytać: „Helikoptery".**

Str. 202 szp. II (w. 8 od dołu) **napisano:** „Ornitopkery", **należy czytać: „Ornitoptery".**

Str. 204 szp. I (w. 7 i 30 od dołu) **napisano:** „scjeki", **należy czytać: „scierki".**

Str. 204 szp. II (w. 25 od góry) **napisano:** „aluraluminjum", **należy czytać: „duraluminjum".**

„Samolot w pożarnictwie" (Nr. 18)

Str. 250 szp. I (w. 16 i 17 od dołu) **napisano:** „łzawiące", **należy czytać: „drażniące".**

Str. 250 szp. II (w. 7 od dołu i 15 od góry) **napisano:** „Knock-aut", **należy czytać: „Knock-Out".** To samo pod rys. 1 i 2 (szp. I).

„Obrona ludności cywilnej od gazów trujących" (Nr. 18)

Str. 246 szp. II (w. 14 od dołu) **napisano:** „gazem", **należy czytać: „czadem".**

Str. 248 szp. I (w. 10 od dołu) **napisano:** „i filtrami", **należy czytać: „z filtrami".**

Str. 248 szp. II (w. 22 od dołu) **napisano** „tp.", **należy czytać: „itp."**

Str. 249 szp. I (w. 12 od góry) **napisano:** „badawcze i chemiczne", **należy czytać: „badawcze chemiczne".**

wie, fizyk Okruszewski, pierwszy zaś lot pasażerski w Polsce odbywa się dopiero w 1788 r.

W 1852 r. wynaleziono pierwszą maszynę parową ze śmigłem dla poruszania balonu, a w 1885 r. Kpt. Runard buduje balon z motorem elektrycznym i śmigłem, na którym dnia 22 września 1885 r. dokonuje lotu okrężnego dookoła Paryża. Wynalezienie aparatów cięższych od powietrza zabija balony, które w postaci sterowców, odradzają się w czasach najnowszych, niemogą jednak sprostać samolotom. Jedynie tylko Zeppeliny, konkurują z nimi dość udatnie. Czasy nowoczesne rozpoczynają się od Liljentala, który od roku 1891 do 1896, odbył 2 tysiące lotów i zginął podczas ostatniego z nich 9 sierpnia 1896 r.

17 grudnia 1903 r. bracia Wright dokonali I lotu samolotem, z motorem spalinowym i śmigłem. 12 listopada 1906 r. został ustanowiony przez Santos - Dumont'a pierwszy rekord lotu bez lądowania wynoszący 220 metrów w ciągu 21'2 sek. w następnym roku Farman, w ciągu 52'6 sek. pokrywa 770 metrów, 31 grudnia 1908 r. Wilbur Wright przebywa już 124'7 klm. w ciągu 2 g. 21 m. dalsze rekordy ustanawia znów Farman przelatując w 1909 r. 234 klm. w 4 godz. i 13 min. a w 1910 r. utrzymuje się w powietrzu 8 godz. i 13 min. W listopadzie odbywa się pierwszy wysoki lot, którego dokonuje Latham, lecąc z Berlina do Johannisthal w ciągu 5 min. na wysokości 250 mtr.

W 1909 r. Bleriot w 27 minut przeleciał kanał La Manche, a w 1913 r. Garros przelatuje już Śródziemne morze, lecąc z Tulonu do Bizerty, w ciągu niespełna 7 godzin.

Pierwszy szybki lot odbywa w 1909 r. Bleriot, lecąc w Reims z szybkością 77 klm. na godz. W następnym roku Leblanc osiąga już 110 klm., a w 1911 r. Nieuport 135 klm. na godz. Wybuch wielkiej wojny przerywa wyścig ustanawiania nowych rekordów, który wznawia się z zwiększoną siłą po jej zakończeniu.

Oto kilka rekordów ostatnich lat, które są zaiste imponujące, tembardziej, że lotnictwo współczesne egzystuje dopiero 25 lat.

Lotnik angielski Kinkiead osiągnął na hydroplanie szybkość 523 klm. na godz.

Rekord wysokości wzlotu, który wynosi 12.442 mtr. ustanowił Francuz Callizo.

Rekordy natomiast długotrwałości lotu bez lądowania wyrastają niemal codziennie i tak Costes i Rignot przelecieli z Paryża do Dżasku pokrywając 5.425 klm. Lindbergh przebywając Atlantyk z Ameryki do Europy pokrył 5.808 klm. Chamberlin, lecąc też przez Atlantyk, lecz nieco inną drogą, zrobił 6.283 klm., a Williams lecąc z Londynu do Karachi w Indjach przeleciał 6.650 klm. Ostatnio weszło w modę ustanawianie rekordów lotu bez lądowania, z zaopatrywaniem się w powietrzu w niezbędne smary, materjał pędny, wodę i żywność. Ostatni z podobnych lotów, najdłuższy trwał 420 godz. i 21 min. tj. przeszło 17 dni.

Do celów bojowych samoloty były poraz pierwszy zastosowane w Trypolitanji, podczas powstania przeciw Włochom. Lotnicy sportsmani rozmaitych narodowości dokonywali wywiadów, a nawet bombardowań. Następnie samoloty biorą udział w 1912 r. w wojnie na Bałkanach.

4 września 1914 r. por. Wateau wyleciał z lotniska Issy les Maulineaux w Paryżu i wykrył ruch oskrzydlający armji gen. Von Kluck'a, przyprawiło to Niemców o klęskę, a cały świat zrozumiał doniosłość lotnictwa w czasie wojny.

Historja walki chemicznej.

Broń zatruta znaną była jeszcze w czasach przedhistorycznych. W jaskini Magdaleńskiej we Francji znaleziono broń z rogu renifera pochodzącą z epoki kamiennej, której charakterystyczne nacięcia świadczą, że była używana w stanie zatrutym.

Na dwa tysiące lat przed Chrystusem Chińczycy obrzucali wroga garnkami glinianymi zawierającymi cuchnący tłuszcz, którego odór wywoływał wymioty.

Spartańczycy w czasie wojen z Ateńczykami w czasie 413—404 r. przed Chrystusem spalali smołę i siarkę pod murami Platei i Beliumu.

Plutarch opisuje, że wódz rzymski Sertorjusz, kazał walcząc z cymbrami i teutonami, wytwarzać sztuczny kurz, który nietylko oślepiał barbarzyńców, ale pobudzał ich ponadto do kaszlu.

W 1241 r. podczas bitwy pod Lignicą, jak podaje nam Długosz w swojej Kronice (Księga VII), rycerstwo polskie odniosło początkowo walne zwycięstwo nad Tatarami, wówczas chorąży tatarski zaczął wymachiwać wielkim zielonym sztandarem proroka znaczonym znakiem „X". Na drzewcu tego sztandaru była głowa potworna z długą brodą, buchnęły z niej dymy smrodliwe (zapewno siarkowe), odurzając i strasząc niemiłosiernie rycerzy polskich, którzy rzucili się do ucieczki, zakończonej dotkliwą klęską.

Alchemik niemiecki Brechtel w podręczniku artylerji wydanym w 1591 r. podawał przepis robienia pocisków armatnich z rtęcią i arszenikiem.

W 1650 r. generał armaty koronnej Siemiarowicz, wydał w języku łacińskim rozprawę o stosowaniu trucizn do celów wojennych. Na wstępie wzywa „dobrych chrześcijan" by nie walczyli truciznami między sobą, „gdyż to jest niegodne w walce narodów chrześcijań-

skich”, zaleca natomiast stosować je w wojnach z niewiernymi jak: „Turkami, Tatarami i innymi wrogami wiary Chrystusowej, niegodnymi nazwy naszych bliźnich”.

W rozprawie samej, po opisaniu szeregu trucizn, używanych do zatruwania strzał i innej broni, radzi używać trawy trujące w pociskach, które przy spalaniu dają ciężki, nisko ścielący się dym. Podaje też jako środki skuteczne siarkę i asafetydę. Wkońcu zwraca uwagę do napadu czasu i pogody (uważając za najlepszy czas o świcie, gdy jest mglisto i wilgotnie), a także na pożytek dla nacierających otaczania się gęstym dymem.

Karol XII, w czasie walk z Rosjanami w Estonji w roku 1700, używał sztucznych mgieł, które niesione wiatrem zasypywały oczy wojskom nieprzyjacielskim.

W 1831 r. lord Dendonald, widząc szkodliwe działanie dymów spalonej siarki, wydzielających się z pieców siarkowych na Sycylji, będąc później admirałem podczas wojny krymskiej w 1854 r. zaproponował użycie dymów siarkowych dla zdobycia Sewastopola. Specjalna komisja badająca ten wniosek uznała, że proponowany środek może mieć skutki tak straszne, iż „żaden szlachetny nieprzyjaciel nie powinien go stosować”. Cała sprawa poszła w niepamięć i dopiero w 1908 r. materjały dotyczące tego projektu zostały opublikowane.

Monachijski profesor Bajer w 80 latach XIX w. mówił o możności używania na polach walki środków łzawiących.

Na dużą skalę środki chemiczne zastosowano dopiero w czasie wielkiej wojny. Już w 1914 r. Niemcy używali w małych ilościach środki wywołujące kichanie, przeszło to jednak niepostrzeżenie. Dopiero dnia 22 kwietnia 1915 r. Niemcy wykonali pierwszy atak gazowy, za pomocą fali chlorowej, w pobliżu miasteczka Bixschcote we Flandrji. W miejscu tem w roku bieżącym odsłonięto pomnik z napisem: **„22 kwietnia 1915 r. zginęli tu w kłębach gazów trujących obrońcy cywilizacji”.**

Od pierwszego ataku niemieckiego datuje się współczesna walka chemiczna, która odtąd rozwijała się i rozwija coraz bardziej.

Ciekawą rzeczą jest, że najwybitniejsze gazy bojowe używane podczas wojny europejskiej, znane były już dawno, tylko nie umiano posługiwać się niemi. Chlor (cl.) naprzykład został wynaleziony w 1772 r. Fosgen $COCl_2$ w 1812, Chloropikryna $(C\,Cl_3\,NO_2)$ w 1844, a Iperyt $(cl\ c_2\,H_4)\,2S$ w 1860 roku.

W. Wiszniewski.

Oświatowo-społeczny kurs dla nauczycielstwa pow. Krośnieńskiego.

Powiatowa Rada Szkolna w Krośnie zorganizowała oświatowo-społeczny kurs dla nauczycielstwa tamt. powiatu w czasie od 25 do 30 listopada b. r. i zwróciła się z prośbą o wydelegowanie z ramienia Małopolskiego Związku Straży Pożarnych prelegenta, któryby przedstawił i omówił sprawy odnoszące się do całokształtu obrony przeciwpożarowej i organizacji Ochotniczych Straży pożarnych.

Jako prelegent na kurs ten wyjechał w dniu 26 listopada b. r. p. o. Dyrektora M. Z. S. P. Podinspektor M. Kukczykajtis i wygłosił referat obejmujący następujące tematy:

1) Historja pożarnictwa (krótki zarys przedhistoryczny do utworzenia Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.),
2) Ochotnicze Straże Pożarne u nas i zagranicą,
3) Ochotnicze Straże pożarne jako placówki społeczne i kulturalne,
4) Ochotnicze Straże pożarne z punktu widzenia Państwowego i obrony przeciwpożarowej,
5) Jak organizować Ochotnicze Straże pożarne,
6) Fundusze dla Straży pożarnych i sposób ich zdobycia przez imprezy i subwencje P. Z. U. W.,
7) Nauczycielstwo na wsi jako główny czynnik w powołaniu do organizacji Ochotniczych Straży pożarnych,
8) Straże pożarne w organizacji ruskiej, cel ich i działalność.

Wyżej wspomniany temat wysłuchało z górą 50 nauczycieli i nauczycielek z powiatu krośnieńskiego, zaś Inspektor szkolny wobec całego audytorjum złożył serdeczne podziękowanie Małopolskiemu Związkowi Straży Pożarnych za wygłoszony odczyt.

Powiatowe kursa pożarnictwa.

SZCZERZEC.

W dniach od 21 do 23 października br. przeprowadzony został kurs pożarnictwa w Szczercu dla delegatów gmin i Straży poż. powiatu lwowskiego. Na kurs powyższy zgłosiło się 24 delegatów z których to 19 złożyło z wynikiem pomyślnym przepisany egzamin.

Kurs ten przeprowadzony został przez delegatów Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, st. instruktora Stanisława Łobockiego jako kierownika kursu, przy pomocy aspiranta L. Hermakowicza.

Popis odbył się dnia 24 b. m. o godzinie 15-tej na który przybył z ramienia Wydziału Powiatowego dr. Aleksander Fleischer członek Rady Przybocznej Wydziału Powiatowego, Prezes Zarządu miasta Szczerca i O. S. P., delegaci władz miejscowych i licznie zaproszeni goście z pośród miejscowego obywatelstwa.

Po popisie odbyło sie rozdanie świadectw, które poprzedzone zostało gorącem przemówieniem dr. A. Fleischera i Delegata Związku Stanisława Łobockiego, poczem odbyła się wspólna fotografja.



Uczestnicy Kursu z prezesem, O. S. P. w Szczercu p. Drem Fleischerem komendantem kursu st. instr. St. Łobockim i asp. L. Hermakowiczem na czele.

W czasie trwania kursu t. j. dnia 22 października br. o godzinie 18'30 wybuchł groźny pożar w gminie Einsiedel oddalonej o 5 km. od Szczerca. — Groźna łuna widoczna z miasta wskazywała dokładnie miejsce pożaru. Momentalnie więc została zaalarmowana miejscowa Ochotnicza Straż pożarna jak też uczestnicy kursu, którzy pod komendą st. instruktora Stanisława Łobockiego wyruszyli do pożaru mając do dyspozycji sikawkę, beczkowóz, drabiny i potrzebne przyrządy.

Po przybyciu na miejsce pożaru zastano w ogniu 2 stodoły, oraz stajnię Dawida Mikołaja i Bizanca Gustawa.

Energiczne zarządzenia st. instruktora Łobockiego sprężyście wykonywane przez wyszkolonych już kursistów i sprawny korpus Straży pożarnej ze Szczerca, której Prezesem jest przejęty do głębi ideą strażacką niezmordowany druh Dr. Fleischer nie pozwoliły do dalszego rozszerzania się pożaru, tem bardziej, że do dyspozycji stanęły również nadzwyczaj dobrze wyszkolone korpusy Straży pożarnych Nikonkowice w składzie 20 ludzi pod komendą naczelnika Huły Michała, Serdyca w składzie 35 ludzi pod komendą naczelnika Homina Michała, jakoteż Straż miejscowa pod komendą naczelnika Götta Juljana. Podczas akcji ratunkowej sprawnością swoją odznaczała się Straż Nikonkowice, jak też niemniej z pełnem poświęceniem pracowała Straż Serdyca. — W czasie dwugodzinnej akcji ratunkowej ogień w zupełności stłumiono nie pozwalając mu się przerzucić na sąsiednie budynki.

Tu należy podnieść nadzwyczajne poświęcenie się naczelnika gminy Nikonkowic Józefa Krośniaka, który wyruszył do pożaru wraz ze Strażą, zabierając przytem wszystkich młodych mężczyzn ze swej gminy, których liczba wynosiła około 50 ludzi i sam brał udział osobiście w akcji ratunkowej.

Ze Straży szczerzeckiej, która przybyła wraz ze znanym z energji naczelnikiem Druhem Pukasem Franciszkiem, wyróżniali się przy powyższej akcji sprawnością bojową, druh zast. naczelnika Petri Ernest, jakoteż komendant oddziału ratunkowego Szczepankiewicz Michał.

Szczęśliwy przebieg akcji ratunkowej zawdzięczać należy również zarządzeniom wydanym przez Posterunek Policji Państwowej w Szczercu, którego Komendantem jest przodownik p. Wawrzyniak Józef, gdzie przy pomocy dobrze pojmujących swe obowiązki na wypadek pożaru posterunkowych w osobach Stanisława Niedzwiedzia, Zgłobickiego Ludwika i Tyndyry Jana dostarczył Straży szczerzeckiej trzy pary koni celem przewiezienia potrzebnego sprzętu pożarniczego i obsługi do miejsca pożaru, jak też niemniej przy samym pożarze zaprowadził wzorowy porządek ułatwiając tem samem przeprowadzenie akcji ratunkowej i kierując sprawnie dostarczeniem przez ludność cywilną do miejsca pożaru wody.

Pożar jak ustaliły dochodzenia wybuchł przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

PRZEMYŚL.

W dniach od 21 do 24 października b. r. przeprowadzono 4-dniowy kurs pożarnictwa dla instruktorów straży pożarnych w gminach wiejskich. Na kurs ten zgłosiło się 21 delegatów z gmin powiatu przemyskiego i 24 podoficerów i szeregowych z terenu Okręgu korpuśnego Nr. X. w Przemyślu.

Teorję w czasie kursu wykładał p. o. Dyrektora M. Z. S. P. Poinspektor Mamert Kukczykajtis, zaś



Uczestnicy kursu pożarowego w Przemyślu, z udziałem delegatów W. P. z terenu D. O. K. Nr. X.

ćwiczenia praktyczne przeprowadzał instruktor Gustaw Niemiec.

Na końcowy egzamin i popis przybyli przedstawiciele Władz Rządowych i Samorządowych, zaś Związek Okręgowy Straży pożarnych w Przemyślu reprezentował Naczelnik tego Związku p. Ludomił Fiałkiewicz i Naczelnik Ochotniczej Straży kolejowej p. Bronisław Kornecki.

Przeszkolenie nowego grona instruktorów gminnych Straży pożarnych umożliwi w wielkim stopniu, zorganizowanie kilkunastu nowych placówek Ochotniczych Straży pożarnych na terenie powiatu przemyskiego.

Doroczny popis
Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół" we Lwowie.

W niedzielę, 29 września br. odbył się na strażnicy zawodowej Straży pożarnej we Lwowie doroczny popis Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie. Popis ten zgromadził reprezentantów Władz Rządowych, Autonomicznych i Związkowych, oraz liczną publiczność. Z ramienia wojskowości przybył p. major Kling, imieniem M. Z. S. P. instruktor dh. Gustaw Niemiec, imieniem miasta p. Łaba, zawodowej Straży pożarnej p. Naczelnik Ciećkiewicz, z P. Z. U. W. instruktor Kaczmarski Stanisław. Z ramienia Wydziału jawili się prezes ppułk. K. Baczyński, wicepr. Hanak J. członkowie Borkowski, Słabicki, Dobrzański, sekretarz a zarazem drugi zast. Nacz. dh. Brzezowski Wł. Nadto z okolicznych Och. Str. poż. przybyły delegacje a to: z Lewandówki nacz. dh. Chrzystyszyński, zast. nacz. Świstak, Zamarstynowa nacz. Samotyj i zast. dh. Czerwiński, Zniesienia dh. nacz. Jaworski i tegoż zastępca a nadto w drużynach po kilku delegatów z Kleparowa i inne. Wśród gości obecny był członek wielu Och. Str. radca dh. W. Włodzimirski i p. senator Thulie.

Po złożeniu raportu przez dh. Nacz. Maciszewskiego St. prezesowi Tow. ppułk. Baczyńskiemu, dh. prezes przemówił przed frontem do korpusu, usprawiedliwiając konieczność natychmiastowego odjazdu do Jarosławia na uroczystość 3 p. p. legjonowej, w którego skład wchodziła ongiś drużyna strażacka „Sokół" ze Lwowa pod jego komendą, poczem przystąpiono do wykonywania programu popisu ćwiczeń wolnych. Do popisu stanęło 32 druhów. W skład programu weszły ćwiczenia wolne i praktyczne któremi kierowali dh. pierwszy zast. Naczel. Łoziński Leon i kom. Koziarski.

Cały program został wykonany w doskonałym tempie bez usterek, wszystkie oddziały wykazały sprawność zwłaszcza w bardzo efektownych punktach programu oddział dachowy i ratowniczy. Liczna publiczność z zainteresowaniem przypatrywała się ćwiczeniom, darząc wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Po skończonym popisie, przemówił do korpusu delegat Mał. Związku Str. poż. instruktor dh. Niemiec, wyrażając podziękowanie druhom za ich pracę w ciągu całego sezonu oraz składając życzenia na ręce wiceprezesa dh. J. Hanaka, poczem przemawiał p. zastępca prez. Hanak i senator Thulie, poczem dh. Naczelnik Maciszewski dziękując korpusowi za piękne wyniki dotychczasowej pracy, zachęcając do pracy w sezonie zimowym, przyczem dh. Maciszewski podziękował publicznie p. Naczelnikowi Zawodowej Straży pożarnej p. Kazimierzowi Ciećkiewiczowi za Jego deleko posuniętą życzliwość dla Och. Straży poż. „Sokół" we Lwowie, oraz pomoc przez udzielanie wskazówek, miejsca i przyrządów pożarniczych do ćwiczeń letnich jakoteż udzielenia sali gimnastycznej na ćwiczenia zimowe na strażnicy miejskiej.

Po defiladzie i odprowadzeniu sztandaru do lokalu własnego w parku Kościuszki, odbył się wspólny podwieczorek, na który przybyły rodziny i delegacje, poczem nastąpiła ochocza zabawa taneczna, która w bardzo miłym i szczerym nastroju przeciągnęła się prawie do północy.

Dobrze zorganizowane Ochotnicze Straże pożarne to przyszłość i dobrobyt każdego narodu. — Ideę tę krzewi i rozpowszechnia czasopismo „WALKA Z POŻAREM".

Lwów, Listopad-grudzień 1929. Rok XLVII.

Adres Związku: Lwów, Piekarska 26.

PRZEWODNIK POŻARNICZY

ZWIĄZEK

Tel. 60.59. P. K. O. Nr. 408.362.

Organ Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie.

Posiedzenie Rady Zawiadowczej M. Z. S. P. we Lwowie.

W dniu 12 października 1929 o godz. 4-tej popołudniu odbyło się w lokalu Małopolskiego Związku Straży Pożarnych posiedzenie Rady Zawiadowczej na którem byli obecni:

Prezydent Wojciech hr. Gołuchowski wojewoda Lwowski, Wiceprezydent Dr. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski wojewoda Stanisławowski, Starosta Aulich, Inż. Wacław Czaplicki, Inż. Stanisław Januszewski, Pułk. Karol Baczyński, Naczelnik Ludomił Fiałkiewicz, Nacz. Zenon Łysakowski, Nacz. Franciszek Niedźwiecki, Nacz. Marjan Piasecki, Nacz. Antoni Szołdra, Nacz. Antoni Zajączkowski.

Przewodniczy posiedzeniu p. Prezydent Wojciech hr. Gołuchowski, referuje p. o. dyrektora podinspektor M. Kukczykajtis.

Pan Prezydent Wojciech hr. Gołuchowski otwiera posiedzenie, podając jako porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Zawiadowczej, 3) Odczytanie sprawozdania z czynności M. Z. S. P. za czas od 1 marca 1929 do 30 września 1929, 4) Odczytanie sprawozdania kasowego za czas od 1 stycznia br. do 30 września 1929, 5) Wnioski Zarządu, 6) Wolne wnioski, 7) Zamknięcie posiedzenia.

W przemówieniu swem p. Prezydent zaznaczył, że otwierając posiedzenie Rady Zawiadowczej M. Z. S. P. po okresie letnim, musi przedewszystkiem spełnić swój obowiązek i przywitać z prawdziwą radością naszego nowego Wiceprezydenta p. Dr. Bronisława Nakoniecznikow-Klukowskiego Wojewodę Stanisławowskiego, który raczył zaszczycić nasz Związek przyjęciem tej godności. — Wejście p. Dr. Nakoniecznikow-Klukowskiego sprawiło radość całemu strażactwu, które pracuje w jak najściślejszej łączności z przedstawicielami Władz państwowych i chce w każdym wypadku na terenie naszych trzech Województw iść po linji życzeń pp. Wojewodów, jak też niemniej wspólnie z Nimi opracowywać każdą rzecz, która może przynieść korzyść Państwu i Ojczyźnie. — Ta współpraca jest konieczną albowiem wychodzimy z założenia, że Małopolski Związek Straży Pożarnych mając za sobą bardzo chlubne karty swej działalności i ponad półwieku istnienia, jest powołany nietylko do tego ażeby przez obronę przeciwpożarową wniknąć do najdalszych zakątków Województw przez tworzenie silnych Straży na terenie i bronić ich przed klęską pożarów, ale zarazem ma za zadanie wychowywanie społeczne obywateli i dlatego też proszę Panów, którzy są Naczelnikami Władz na swoim terenie o życzliwe poparcie zamierzeń MZSP.

Po zakończeniu swego przemówienia p. Prezydent Wojciech hr. Gołuchowski udziela głosu p. o. Dyrektora podinspektorowi Kukczykajtisowi, który odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia, co zostaje przez Radę Zawiadowczą przyjęte. — Następnie omawiano sprawę usunięcia Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodach od pełnienia obowiązków pogotowia w kinoteatrach i postanowiono odnieść się w tej sprawie do Wydziału Bezpieczeństwa Województwa Tarnopolskiego.

Pan Wiceprezydent Dr. Nakoniecznikow-Klukowski, okazując wielkie zainteresowanie się i zrozumienie dla spraw związanych z obroną przeciwpożarową na terenie działalności M. Z. S. P. omawia sprawę wpływu subwencyj z Wydziałów Rad Powiatowych dla MZSP. jak też niemniej sprawę nawiązania kontaktu między M. Z. S. P. a Ligą Obrony Przeciwgazowej Państwa, ponieważ uważa, że akcja obrony przeciwgazowej, powinna w Ochotniczych Strażach Pożarnych wzbudzić większe zainteresowanie.

Jednym z najważniejszych punktów obrad, było omawianie sprawy przejęcia wydawnictwa czasopisma „Walka z Pożarem" na etat Małopolskiego Związku Straży Pożarnych. — W dyskusji postawiono projekt, ażeby w tym celu wyłonić specjalną Komisję, któraby tę sprawę szczegółowo rozpatrzyła i przedstawiła na następnym posiedzeniu. Do Komisji tej wybrano: pp. Dr. Jana Zwarycza, Starostę Artura Aulicha, Inż. Wacława Czaplickiego i Radcę Bolesława Wójcikiewicza.

Rada zatwierdziła wnioski nominacyjne na Naczelników Okręgu Lwowskiego i Łańcuckiego w ten sposób, że Naczelnikiem I. Okręgu we Lwowie, został zatwierdzony p. Kazimierz Kaiser z zastępcą p. Ferdynandem Kisielem, zaś Naczelnikiem XIV. Okręgu w Łańcucie p. Starosta Tadeusz Łodziński z zastępcą p. Emerykiem Mayerem.

W końcu posiedzenia wypłynęła sprawa uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1930/31, którą jednak odłożono do następnego posiedzenia Rady Zawiadowczéj.

Sprawy personalne, odznaczeń, udzielenia zapomóg i zaliczkowania, oddano do załatwienia Prezydjum M. Z. S. P.

Doniosłe zarządzenia Urzędu Wojew. w Tarnopolu

w sprawie obrony przeciwpożarowej.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu.

Tarnopol, dnia 25 października 1929.

L. S. m. 4856/29.

Do

Wszystkich Wydziałów Powiatowych na obszarze Województwa Tarnopolskiego, do rąk własnych Panów Komisarzy Rządowych dla rozwiązanych Rad Powiatowych.

Według sprawozdania Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie, (ul. Piekarska 26) z dnia 17 września 1929 r. L. 4585/29 S/S względnie sprawozdania Inspektoratu pożarnictwa wspomnianego Związku na Województwo Tarnopolskie za czas od 1. stycznia 1929 r. do 15 września 1929 r. akcja przeciwgazowa przedstawia się w sposób następujący.

Z dniem 1 stycznia br. oprócz Inspektoratu Małopolskiego Związku Straży pożarnych było na terenie Województwa Tarnopolskiego zorganizowanych 2 instruktoraty okręgowe Małopolskiego Związku Straży Pożarnych a to: w Czortkowie dla powiatu Czortkowskiego i Kopyczynieckiego i w Zaleszczykach dla powiatu zaleszczyckiego i borszczowskiego. — W tym czasie zorganizowano dalsze dwa okręgowe instruktoraty Małopolskiego Związku Straży Pożarnych a to w Tarnopolu dla powiatu Tarnopolskiego, Trembowelskiego i Zbarazkiego oraz w Brzeżanach dla powiatu Brzeżańskiego, Podhajeckiego i Przemyślańskiego. — Z dniem 1 kwietnia br. było już 10 powiatów Województwa Tarnopolskiego oddanych pod opiekę fachowych instruktorów pożarnictwa, zaś prace tak organizacyjne jak wyszkoleniowe w pozostałych powiatach Województwa przeprowadził Małopolski Związek Straży pożarnych przez siły Inspektoratu.

Z początkiem maja br. rozpoczął się sezon powiatowych kursów pożarnictwa, których w okresie sprawozdawczym przeprowadzono 13 przy udziale 438 delegatów 306 straży poż. względnie gmin.

Kursa przeprowadzono:

od 14 do 17/5	Zaleszczyki	uczestników 56 gmin 36	dni 4
od 14 do 17/5	Przemyślany	uczestników 28 gmin 27	dni 4
od 22 do 25/5	Brzeżany	uczestników 28 gmin 27	dni 4
od 4 do 7/6	Czortków	uczestników 26 gmin 25	dni 4
od 11 do 14/6	Podhajce	uczestników 36 gmin 33	dni 4
od 17 do 21/6	Kopyczyńce	uczestników 57 gmin 34	dni 5
od 24 do 28/6	Tarnopol	uczestników 33 gmin 32	dni 5
od 1 do 4/7	Skałat	uczestników 38 gmin 18	dni 4
od 5 do 9/7	Grzymałów	uczestników 35 gmin 21	dni 4
od 9 do 13/7	Borszczów	uczestników 69 dni 39	dni 5
od 10 do 14/7	Podwołoczyska	uczestników 29 gmin 14	dni 4
od 2 do 6/9	Zborów	uczestników 20 gmin 18	dni 5
od 9 do 12/9	Złoczów	uczestników 27 gmin 24	dni 4

Na przeprowadzenie powyższych kursów użyto 22 instruktorów którzy byli 94 dni czynni na kursach i 44 dni w podróży. — Wykładów teoretycznych było 208 godzin, ćwiczeń praktycznych 193 godzin, wykładów pierwszej pomocy w nagłych wypadkach 14 godzin oraz kilka godzin wykładów o walce przeciwgazowej, W. F. i P. W.

Wykłady na wszystkich kursach przeprowadzał podinspektor pożarnictwa Sroka, zaś ćwiczenia poszczególni instruktorzy terenowi, wykłady o pierwszej pomocy lekarze powiatowi, zaś o gazownictwie, P .W. i W. F. oficerowie Wojsk Polskich.

Urządzenie kursów powiatowych co roku ma bardzo doniosłe znaczenie, albowiem na kursach przygotowuje się odpowiedni zastęp instruktorów dla straży wiejskich, którzy po ukończeniu kursów mają obowiązek zająć się zorganizowaniem straży pożarnych względnie usprawnieniem straży istniejących.

Ażeby w powiecie pozostały rezultaty z przeprowadzonego kursu, kurs winien być należycie przygotowany a przedewszystkiem wybrany odpowiedni materjał ludzki, a więc ludzie, którzy odbyli obowiązkową służ-

bę w wojsku i mają w gminie odpowiedni majątek nie potrzebując wyjeżdżać na zarobek.

Dotychczas zaś spotyka się wypadki, że gminy wprawdzie od kilku lat rok rocznie delegują po dwóch uczestników na kurs pożarnictwa, jednak kursiści bezpośrednio po kursie wyjeżdżają ze wsi za pracą i gmina nie posiada ani jednego wyszkolonego strażaka.

Oprócz kursów powyższych Inspektorat przeprowadzi w sezonie jesiennym kursa w następujących miejscowościach Zbaraż, Barysz i Potok złoty pow. Buczacz i Radziechów.

Natomiast nie zostaną w roku bieżącym przeprowadzone kursa w powiecie Trembowla, Kamionka strumiłowa, Brody.

Oprócz kursów jakie Małopolski Związek Straży pożarnych przeprowadził w okresie sprawozdawczym, zorganizował na obszarze Województwa Tarnopolskiego 47 nowych straży pożarnych — liczba stosunkowo nie duża, a to z powodu trudności na jakie napotyka się w czasie prac organizacyjnych a to: a) z braku zrozumienia przez poszczególne organa gminne, konieczności istnienia w każdej gminie dobrze zorganizowanej wyszkolonej i wyposażonej w potrzebne przyrządy ratownicze ochotniczej straży pożarnej. — Zdarzają się wypadki że w gminie znajduje się kilku chętnych do pracy ludzi, którzy chcą należeć do straży pożarnej, lecz stanowisko Zwierzchności gminnej zniechęca tych członków i straż z winy Zwierzchności gminnej przestaje istnieć.

b) ważną też rzeczą, która wpływa na szybki rozwój straży pożarnych jest sprawa wyposażenia straży w potrzebne do przeprowadzenia akcji ratunkowej przyrządy pożarne. — Sprawa ta aczkolwiek jest najważniejszą w gospodarce każdej gminy to jednak przez organa gminne nie jest należycie ocenianą przez co jest stawianą na ostatnim planie.

Organa gminne o ile chodzi o tak ważną rzecz jak sprawienie sikawki lub innego koniecznego przyrządu odkładają sprawę z roku na rok, tłumiacząc się bądź to brakiem gotówki, bądź też brakiem pożaru we wsi.

Zdarzają się bowiem wypadki, że gmina nie posiadając sikawki ma w budżecie gminnym uchwaloną poważną kwotę na zakupno narzędzi pożarniczych, kwotę tę jednak zużywa gmina na wybudowania aresztu gminnego, zostawiając gminę nadal bez sikawki.

Ponieważ Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych bardzo wydatnie subwencjonuje poszczególne straże przy należytem zajęciu się i poparciu tej sprawy przez Wydziały Powiatowe, Inspektorat Pożarnictwa na Województwo Tarnopolskie w krótkim czasie może wyposażyć wszystkie gminy w najniezbędniejszy sprzęt pożarniczy.

c) Również niezmiernie utrudnia pracę organizacyjną sprawa ubezpieczenia członków czynnych straży pożarnej na wypadek kalectwa lub choroby powstałej w czasie akcji ratunkowej. — Wkładek za ubezpieczenie członkowie nie chcą płacić tłumacząc się tem, że oni pracują bezinteresownie poświęcając swój wolny czas dla inetresów gminy, wobec czego składkę za ubezpieczenie wszystkich członków, winna gmina uiścić z budżetu gminnego.

d) Instruktorzy okręgowi pożarnictwa żalą się: 1) że Zwierzchności gminne nie idą im na rękę w czasie organizacji straży gminnej, albowiem w szeregu gmin naczelnicy gmin oświadczają, że straży im zupełnie nie potrzeba. — 2) że gminy odmawiają im przydzielenia podwody bezpłatnej, a nawet jeżeli instruktor chce zapłacić, to żądają tak wygórowanych cen, że instruktor nie jest w możności zapłacić.

Straże nowe zorganizowano w nast. miejscowościach:

Pow. Borszczów Piłatkowice, pow. Buczacz Barysz, Koropiec, Korościatyn, pow. Czortków Bazar, Dżuryn, Kosów, pow. Kamionka strum. Milatyn nowy, Nieznanów, pow. Kopyczyńce Olchowczyk, Raków kąt, pow. Podhajce Burkanów, Seredne, pow. Przemyślany Tuczne, pow. Radziechów, Podmonasterek, pow. Skałat, Skałat, pow. Tarnopol Bucniów, pow. Zaleszczyki, Lisowce, Worwolińce, pow. Złoczów, Ruda kołt., pow. Zbaraż Bezcrowica mała, Czernichowce, Dobrowinka, Hołotniki, Hnilcze wielkie, Huszczanka, Kapuścińce, Koszlaki, Kurzany, Kujdańce, Kurniki, Klimkowce, Łozówka, Medyń, Nowe sioło, Orpyłowce, Pinkowce, Prosowce, Romanowe sioło, Nowiki, Sieniawa, Siemianówka, Skoryki, Stryjówka, Wałachówka, Worobijówka, Zarubińce.

Oprócz powyższych organizacji instruktorzy przeprowadzili reorganizację straży nieczynnych i lustracje straży czynnych w 38 miejscowościach.

Z 466 straży pożarnych istniejących na obszarze Województwa Tarnopolskiego, jest zaledwie 1/3 część straży czynnych, reszta natomiast figuruje na papierze bądź to z powodu braku narzędzi pożarniczych bądź to z powodu małego zainteresowania się niemi przez Zwierzchności gminne.

Z zebranego przez Małopolski Związek Straży pożarnych zestawienia przyrządów pożarniczych wynika, że prawie wszystkie powiaty są niedostatecznie zaopatrzone w niezbędne przyrządy pożarne, albowiem w każdym są braki większe lub mniejsze. — Przedewszystkiem okazuje się brak sikawek a więc przyrządu najważniejszego.

Oprócz sikawek są bardzo poważne braki w sprzęcie pomocniczym, który przy akcji ratunkowej odgrywa ważną rolę i nie kosztuje wiele pieniędzy tak, że każda gmina przy dobrych chęciach może je usunąć.

Jako niezbędne do akcji ratunkowej przyrządy uważa się:

1. sikawka ssąco-tłocząca o średnicy cylindrów 100 mm.,
6. m. węża ssącego,
30 m. węża prądowego,

1 beczkowóz 4 kołowy względnie 2 dwukołowe,
1 drabina przystawna pojedyncza,
1 drabina dachowa,
1 drabina syst. „Szczerbowskiego" (o ile w gminie są budynki piętrowe),
6 osęk,
4 tłumnic,
6 do 10 wiader parcianych,
2 pochodnie,
2 komplety uzbrojenia osobistego.

Powyższy komplet przyrządów musi każda straż posiadać o ile ma racjonalnie przeprowadzić akcję ratunkową.

Kwoty preliminowane przez poszczególne gminy w powiatach na akcję przeciwpożarową:

1)	pow. Borszczów	zł. 11.592.—
2)	pow. Brody	zł. —
3)	pow. Brzerzany	zł. 6.657.—
4)	pow. Buczacz	zł. 22.434.—
5)	pow. Czortków	zł. 8.005.—
6)	pow. Kamionka strumiłowa	zł. 6.140.—
7)	pow. Kopyczyńce	zł. 9.040.—
8)	pow. Radziechów	zł. 5.940.—
9)	pow. Podhajce	zł. 13.310.—
10)	pow. Przemyślany	zł. 3.974.—
11)	pow. Skałat	zł. 14.263.—
12)	pow. Tarnopol	zł. —.—
13)	pow. Trembowla	zł. 7.442.—
14)	pow. Zaleszczyki	zł. 4.861.—
15)	pow. Zbaraż	zł. 3.565.—
16)	pow. Zborów	zł. 3.340.—
17)	pow. Złoczów	zł. 6.767.—

plus zł. 16.800.— Magistrat dla straży miejskiej.

Z powyższego zestawienia wynika, że nie wszystkie powiaty równomiernie starają się o uzupełnienie w gminach potrzebnego sprzętu pożarowego.

Chcąc ruszyć akcję obrony pożarnej w całem Województwie należy każdy powiat oddać pod opiekę fachowego instruktora pożarnictwa. W tym celu Małopolski Związek Straży pożarnych proponuje urządzić następujących 6 Okręgów instruktorskich:

1) Tarnopol: dla Tarnopola, Skałatu i Zbaraża,
2) Kopyczyńce: dla Kopyczyniec, Trembowli, Borszczowa,
3) Czortków: dla Czortkowa, Zaleszczyk, Buczacza,
4) Złoczów: dla Złoczowa, Zborowa, Brodów,
5) Brzeżany: dla Brzeżan, Podhajec i Przemyślan,
6) Kamionka strumiłowa: dla Kamionki strum. i Radziechowa.

Instruktorzy okręgowi osadzeni w poszczególnych ośrodkach będą mieli dogodny dojazd do należących do ich okręgu powiatów, albowiem powiaty te leżą blisko siebie i mają połączenia kolejowe.

Dotychczas instruktorzy obsługują następujące powiaty:

1) **Tarnopol**, Trembowla, Zbaraż;
2) **Kopyczyńce**: Borszczów;
3) **Czortków**, Zaleszczyki;
4) **Brzeżany**, Przemyślany, Podhajce.

Pozostałe powiaty Województwa Tarnopolskiego po dzień dzisiejszy instruktorów nie posiadają. Z pozostałych powiatów tut. Województwa na zaangażowanie instruktorów powiatowych zgodziły się następujące: Kamionka strumiłowa, Radziechów i Złoczów.

Wydział Powiatowy w Skałacie przyjął pomocnika inspektora Samorządu gminnego, któremu powierzył sprawę obrony pożarnej, natomiast Wydział powiatowy w Zborowie zamierza oddać sprawę obrony pożarnej inspektorowi Samorządu gminnego. — Tak w jednym jak i w drugim wypadku sprawa nie jest należycie ujęta, albowiem tak Inspektor samorządowy jak i jego pomocnik są swoją zasadniczą pracą do tego stopnia obciążeni i obarczeni, że nie mogą się zająć wydatnie sprawą obrony przeciwpożarowej, która wymaga specjalnego zajęcia się i fachowej rutyny.

Wobec tego byłoby wskazanem, by wspomniane Wydziały Powiatowe oddały sprawy pożarnicze specjalnemu instruktorowi mianowanemu przez Małopolski Związek Straży pożarnych, który byłby odpowiedzialnym za całokształt prac związanych z obroną przeciwpożarową na terenie tych powiatów.

Powiat Buczacz należałoby przyłączyć do instruktorskiego okręgu czortkowskiego.

Wobec tego **zalecam Wydziałom Powiatowym,** aby:

a) celem zapewnienia dla poszczególnych gmin odpowiedniej ilości wyszkolonych instruktorów, powiatowe Związki komunalne będą organizowały co roku powiatowe kursa pożarnictwa.

b) Wydziały powiatowe będą zwracały baczną uwagę, by na przygotowany kurs każda gmina wysłała swego przedstawiciela i by kandydat na powiatowy kurs pożarnictwa miał odbytą służbę wojskową i posiadał w gminie odpowiedni majątek, ażeby nie był zmuszony wyjeżdżać za pracą zagranicę.

c) Wydziały powiatowe dla usprawnienia rozwoju straży pożarnych pouczą podległe Zwierzchności gminne w jaki sposób te mają się odnosić do pracy okręgowych instruktorów pożarnictwa, absolwentów kursów powiatowych oraz do zarządów straży istniejących.

d) Wydziały powiatowe polecą gminom, by fundusze przeznaczone w budżecie gminnym na akcję przeciwpożarową użyte były wyłącznie na ten cel, zaś w razie przekroczenia ich strony pociągały członków Zwierzchności gminnej odnośnych gmin do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

e) Wydziały Powiatowe polecą gminom bezzwłocznie uzupełnić braki nie wymagające większych kosztów, jak zakupienie większej ilości węży ssących i prądowych oraz zrobienia drabin, osęk i tłumnic.

f) Wydziały powiatowe polecą gminom wstawić

w budżetach gminnych odpowiednią kwotę potrzebną sie akcji ratunkowej.
na wypadek choroby lub kalectwa powstałego w cza-

g) Wydziały Powiatowe polecą gminom, aby strażom pożarnym, które nie posiadają własnych lokali, Zwierzchność gminna odstąpiła na zebrania salę gminną nadto, by Zwierzchności gminne nie wypożyczały bez wiedzy Zarządu Straży przyrządów pożarnych do celów nie mających z obroną przeciwpożarową nic wspólnego.

h) ze względu na to, że szereg naczelników straży pożarnych nie posiada przewidzianego regulaminem fachowego wyszkolenia, Wydziały powiatowe wydadzą zarządzenie aby w najbliższym roku, wszyscy naczelnicy straży pożarnych byli obowiązani posiadać powiatowy kurs pożarnictwa.

i) ponieważ sprawa środków lokomocji dla okręgowych instruktorów pożarnictwa jest niezmiernie ważną, Wydziały powiatowe połączone w jeden okręg instruktorski zaopatrzą instruktora w motocykl.

Zarazem przypominam Wydziałom Powiatowym, aby **w czasie możliwie krótkim** przesłały Małopolskiemu Związkowi Straży Pożarnych we Lwowie ul. Piekarska 26, kwoty preliminowane w budżecie na okres 1929/30 dla rzeczonego Związku na akcję przeciwpożarową.

Za Wojewodę:
Piotrowski mp.
Radca Wojewódzki.

Z życia strażackiego.

I-szy Żeński Samarytański Oddział Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół“ we Lwowie.

Dnia 11 października b. r. wieczorem, salę Ochot. Str. poż. „Sokół“ wypełniły Panie, które przybyły na obywatelskie zebranie celem zawiązania wyżej wspomnianego oddziału sanitarno-ratowniczego.

W zebraniu z ramienia Wydziału wzięli udział ppłk. K. Baczyński, naczelnik Straży St. Maciszewski, drugi zast. i sekretarz Wł. Brzezowski, sekretarz I-go Okręgu i członek Wydziału Och. Straży „Sokół“ Wł. Dobrzański, zast. nacz. Łoziński i około 40 pań.



Grupa uczestników O. S. P. w Kleparowie, podczas przyjmowania defilady.

Zebranie zapoczątkowało zachęcające przemówienie ppłk. Baczyńskiego, który w swem przemówieniu zaznaczył cel tak owocnej placówki, jak oddział sanitarno-ratowniczy, a który w przyszłości w razie potrzeby może oddać swe bardzo cenne usługi naszej ukochanej Ojczyźnie, poczem oddał przewodnictwo upoważnionej przez Walne zebranie członkini Towarzystwa p. Brzezowskiej, która również zachęcającemi słowy powitała zebrane Panie wygłaszając dłuższe przemówienie o znaczeniu tego oddziału, poczem jeszcze raz przemówił do zebranych druh nacz. St. Maciszewski, któremu przypadł w udziale referat organizacyjny.

Po przemówieniu nacz. Maciszewskiego uchwalono jednogłośnie przystąpić do Towarzystwa O. S. P. „Sokół“, wobec czego przewodnicząca p. Brzezowska zarządza 10-cio minutową przerwę celem zapisania członków i porozumienia się co do wyboru względnie propozycji mianowania komendy wspomnianego oddziału.

Po przerwie skonstatowano, że na członków tegoż oddziału zapisały się panie: R. Brzezowska, S. Stankiewiczowa, K. Maciszewska, Stefanowa, H. Dobrzańska, M. Berezowska, K. Koziarska, B. Zamojska, S. Matwijczukowa, M. Pelczarowa, W. Brzezowska, M. Pucha-

lówna, M. Dutczynowska, Nelkesówna, Heiduczkówna, Künstlerowa, Kosmerowa, Szyszkiewiczówna, M. Żarska, Paszykówna i Kozłowska.

Z koleji przystąpiono do wyboru komendy tego oddziału i tak: Komendantką mianowano D-hinię R. Brzezowską, zast. Kom. d-hnię S. Stankiewiczową i S. Maciszewską, zaś sekretarką d-hnię Stefanową, zast. sekr. H. Dobrzańską.

Ponadto uchwalono wpłacić wkładki w kwocie 50 gr. miesięcznie i 1 zł. jednorazowo wpisowe do kasy Towarzystwa.

Zgodność wyboru jakoteż serdeczny nastrój i wielki zapał tego zebrania pozwala wnioskować, że zorganizowany oddział stanie wkrótce na wysokości swego zadania dla dobra Ojczyzny.

Wude.

Jubileusz 30-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół" w Kleparowie.

W niedzielę dnia 6 października obchodziła Ochotnicza Straż pożarna „Sokół" w Kleparowie pod Lwowem, jubileusz swego 30-letniego istnienia, przy równoczesnem poświęceniu sztandaru strażackiego. Dla przeprowadzenia tej uroczystości zawiązał się komitet pod protektoratem Wojewody hr. Wojciecha Gołuchowskiego, jako Prezesa Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, na którego czele stanęli: P. P. J. Hladny Prezes tamt. „Sokoła", jako przewodniczący, M. Szuszkiewicz, jako Sekretarz i M. Siemiński, jako skarbnik.



(Po ceremonji wbijania gwoździ) stoją od lewej: Starosta Czesław Eckhardt, sekretarz Adamowicz, pułk. K. Baczyński i prezes Sokoła J. Hladny.

Uroczystość rozpoczęto ranną pobudką poczem nastąpiła zbiórka Straży pożarnych przybyłych na uroczystość, oraz powitanie delegacyj co nawiasem mówiąc odbyło się dość nieudolnie i bez żadnego programu.

O godzinie 10-tej odprawioną została uroczysta Msza w miejscowym kościele przez tamt. proboszcza przewielebnego ks. Matlaka, na której to jako delegaci jawili się: Starosta powiatu lwowskiego p. Eckhardt, Sekretarz Adamowicz, imieniem Zarządu miasta Lwowa, Pułkownik Baczyński, Radca Włodzimirski, Radca Dyrekcji kolei Czapor, Naczelnik Straży miejskiej Ciećkiewicz z instruktorami Kociumbasem i Grankowskim, delegat M. Z. S. P. Hlebowicki, okręgowy Naczelnik Straży pożarnej Kaiser, sekretarz okręgowy Dobrzański, Naczelnik O. S. P. „Sokół" we Lwowie druh Maciszewski, Prezes „Sokoła" Hladny, Prezes „Białego Orła" Szust, Naczelnik gminy Rząsa, oraz delegacje O. S. P. ze Lwowa, Zamarstynowa, Hołoska, Zniesienia, Winnik, Lewandówki, Chodowic, Basiówki Kolejowej, oddział sokołów kleparowskich, oddział Strzelców z Prezesem Józefem Łukomskim i Komendantem Węgrzynem na czele, delegaci różnych Towarzystw, przedstawicieli Prasy i t. p.

Po sumie Przewielebny Ks. Proboszcz Matlak dokonał poświęcenia sztandaru, który sprawiono kosztem ofiarności tamt. obywateli, poczem przed kościołem odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ do drzewca sztandarowego, przez Rodziców chrzestnych, zaproszonych gości i delegacji.

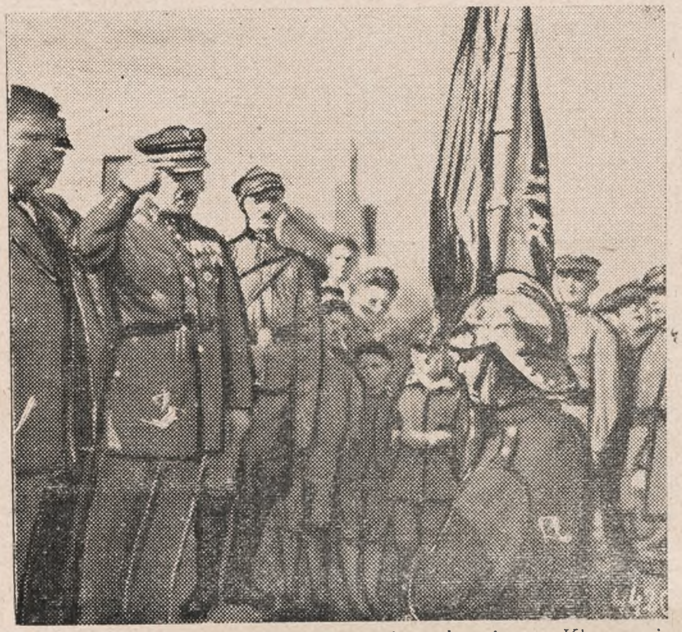
Po zakończeniu aktu wbijania gwoździ, Naczelnik gminy Rząsa wręczył sztandar Chorążemu, który złożył ślubowanie na ręce okręgowego Naczelnika O. S. P. Kaisera, a po skrzyżowaniu obecnych sztandarów z poświęconym nastąpiła defilada.

Podniosłą tą uroczystość zakończyło przyjęcie zaproszonych gości w salach „Sokoła".

Delegat M. Z. S. P. Hlebowicki.

Reorganizacja Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozielnikach.

Ochotnicza Straż pożarna w Kozielnikach k. Lwowa istnieje prawie 25 lat tj. jeszcze z przed wojny lecz dotychczas słabo się rozwijała, a raczej prawdę powiedzieć to istniała tylko na papierze bo nikt się nią nie zajmował. Dzięki nacz. rejonu p. Władysławowi Dobrzańskiemu, który z końcem sierpnia b. r. zawitał do wioski, aby się przekonać w jakim stanie znajduje się Straż po przeprowadzeniu lustracji przyrządów, ksiąg



Wręczenie sztandaru chorążemu i przysięga chorążego w Kleparowie.

itp., p. Dobrzański udał się do urzędu gminnego, gdzie dłuższy czas konferował w sprawach strażackich z naczelnikiem gminy p. Ząbkiem i nacz. Straży p. Biernacikiem Stanisławem, którym to lustrator przedstawił konieczność podtrzymania tak owocnej placówki jak straż pożarna, poczem p. lustrator zaproponował reorganizację Straży naznaczając równocześnie datę swego przyjazdu w tej sprawie na dzień 20. października b. r.

W oznaczonym dniu tj. 20 paździrenika 1929 r. przyjechał po raz drugi do Kozielnik dh. Dobrzański reorganizując tut. O. S. P. Na wstępie zebrania dh. Dobrzański wygłosił przemówienie na temat co to jest Straż pożarna, jej piękne zasady, poczem odczytał ogólno państwowy statut, który jednogłośnie został przyjęty.

Następnie dokonano wyboru Zarządu i tak: prezesem wybrano nacz. gminy p. Ząbka Andrzeja, zast. prezesa p. Lachowicza Wojciecha, naczelnikiem Straży p. Biernacika Stanisława, zast. nacz. Jaworskiego Antoniego. Do Wydziału wybrano p. Kozłowskiego Adama, Lachowicza Antoniego i Kozłowskiego Stanisława. Do komisji rewizyjnej p. Józefa Kawalca, Ząbka Marcina, do sądu honorowego pp. Łężnego Jana, Ząbka Franciszka, Chrobaka Wojciecha, Kawalca Jana (syn. St.) i Kuźniara Jana. Komendantem I-go oddziału mianowano dha Czarnego Stanisława, zast. Ząbka Jana (syn Fr.). Kom. II-go oddziału Ząbka Jana, zast. Łężnego Stanisława.

Równocześnie uchwalono wnieść prośbę do P. Z. U. W. o subwencję na dokończenie budowy remizy, a po dokonanych wyborach dh. Dobrzański w kilku serdecznych słowach podziękował obecnym za udział w zebraniu apelując równocześnie tak do nowo wybranego Zarządu jakoteż członków by chętnie poświęcali czas wolny dla Straży, by dać dowód, że polska wioska potrafi pracować dla dobra swej Ojczyzny i Jej Społeczeństwa.

W końcu zaznaczyć należy, że dh. Dobrzański okazał dla naszej Straży bardzo dużo życzliwości, dowodem czego były jego usilne starania na posiedzeniu Zarządu Och. Straży poż. „Sokół" we Lwowie, by ta na naszą prośbę sprzedała po niższej cenie kilka hełmów i toporków, które za jego pośrednictwem uzyskaliśmy, a to: 16 hełmów i 7 toporków za kwotę 94 zł. Składamy również podziękowanie Zarządowi Och. Straży poż. „Sokół" za przyjście nam z pomocą odsprzedając po tak niskiej cenie wymienione hełmy i toporki.

Po przeprowadzeniu reorganizacji żywimy nadzieję, że Straż nasza w krótkim czasie podąży w ślad Straży sąsiednich, t. j. stanie na takim poziomie na jakim stać powinna **J. A.**

Z działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Lewandówce koło Lwowa.

W pierścieniu placówek przeciwpożarowych, który osłaniając murem piersi strażackich miasto Lwów na wszystkich ważniejszych przedmieściach, niepoślednie miejsce zajmuje Ochotnicza Straż pożarna w Lewandówce obok Lwowa. Rozległe to przedmieście stanowiące podrzędną gminę liczącą około 10.000 mieszkańców, w której zorganizowano pierwszą Ochotniczą Straż pożarną w roku 1906, której prezesem został p. Szczepański, zaś naczelnikiem K. Eichenberger. Do roku 1908 działalność tej straży była nikła. W roku 1908 straż została umundurowana, oraz uzbrojona i w składzie 20 członków czynnych brała udział w tłumieniu różnych pożarów, jakoteż występowała w czasie uroczystości narodowych i strażackich. W roku 1914 następuje dla Straży krytyczny moment. Wojska nieprzyjacielskie mimo troskliwych zabiegów ówczesnego prezesa p. Bary zrabowały skromny majątek Towarzystwa wskutek czego do roku 1919 Ochot. Straż poż. w Lewandówce nie objawia żywszej działalności. Dopiero w roku 1920 na Walnem Zgromadzeniu Straży wybrano nowy Zarząd, w którego skład weszli: prezes dh. Kulaś Walenty, naczelnik Mościński Jan, sekretarz

Bara Stanisław, którzy postawili sobie za zadanie przywrócić Straży w Lewandówce prawdziwą żywotność.

W roku 1922 następuje wybór naczelnika w osobie d-ha Chrysztyszyńskiego Stanisława, sekretarzem zostaje Świstak Jan, skarbnikiem dh. Tychanowicz Alojzy. Od tego czasu rozwój Straży postępuje naprzód szybkim krokiem. Dzięki zabiegom prezesa d-ha Kulasia, Ochot. Straż poż. otrzymuje umundurowanie i uzbrojenie, w roku zaś 1923 poświęca sztandar. W roku 1925 zostaje wybudowana spinalnia, na której odtąd ćwiczy się niestrudzenie liczący 20 druhów oddział, urządzając co roku popisy, gromadzące liczne delegacje sąsiednich Straży, oraz zainteresowaną ludność miejscową.

W bieżącym roku Ochotnicza Straż pożarna w Lewandówce, urządziła popis 6 października z większą niż w innych latach okazałością, mając słuszność do pochwalenia się przed licznymi gośćmi ze Lwowa i okolicy rezultatami swej pracy, oraz pragnąc utrzymać z okolicznymi placówkami przeciwpożarowymi węzły braterskiej łączności. Jako goście i reprezentanci Towarzystwa i zawod. straży przybyli nacz. miejsk. Straży poż. dh. Ciećkiewicz z instr. dh. Kociumbasem, nacz. Zw. Okr. dh. Kaiser i sekr. tego Związku, który zasiada również w Zarządzie O. S. P. w Lewandówce dh. Dobrzański, zast. prezesa O. S. P. „Sokół" we Lwowie dh. J. Hanak, nacz. O. S. P. „Sokół" we Lwowie dh. Maciszewski, referentka sprawy założenia oddz. samarytańskiego żeńskiego Komendantka d-hnia Brzezowska, zast. nacz. Straży „Sokół" Lwów, dh. Brzezowski, prezes Straży Lewandówka dh. Kulaś, radca Kubisz, czł. Zarz. Zw. Okr. d-howie Borkowski i Słabicki, delegacje Straży Zamarstynów nacz. dh. Samotyj, zast. Czerwiński i Makuchowski, Biłohorszcze nacz. Stawarski, Hodowice nacz. Choroszy, Basiówka nacz. Gajewski, Hołosko wielkie, b. prezes Załęski, oraz delegacje z Zimnej Wody, Sokolnik, Sygniówki i Zniesienia.

Popisem, który wypadł bardzo dobrze, gdyż druhowie wykazali doskonałe wyćwiczenie w obchodzeniu się ze sprzętem strażackim, tudzież dobre tempo w wykonaniu ćwiczeń szkolnych i taktycznych, kierowali nacz. dh. Chrzysztyszyński z zast. nacz. dh. Świsteckim.

Mimo, że równocześnie odbywały się ewolucje lotników nad terenem ćwiczeń Straży, publiczność wykazywała duże zainteresowanie się popisem, nagradzając dzielnych Strażaków rzęsistymi oklaskami. Po ukończonym popisie odbyło się wręczenie przez d-ha prezesa Kulasia pism nominacyjnych nowo mianowanym podoficerom Straży, poprzedzone przemową d-hów Kulasia i nacz. Zw. Okr. Kaisera, poczem nastąpiło zdjęcie fotograficzne Zarządu z gośćmi i osobno samego Oddziału z Zarządem na czele, którą to powyżej uwidoczniamy.

Po defiladzie ze sztandarem przed Zarządem reprezentanci Zw. Okr. i gośćmi, podejmował Zarząd Straży w sali czytelni T. S. L. delegacje i członków bardzo gościnnie podwieczorkiem, w czasie którego wygłoszono toasty na dalszy pomyślny rozwój tej dobrze zorganizowanej i prowadzonej placówki. Przemawiali dh. Kulaś, Hanak, Maciszewski, Brzezowska, Kociumbas, Dobrzański, Kaiser, a obok gospodarzy d-ha prezesa



Ochotnicza Straż pożarna w Lewandówce z Zarządem na czele:
od lewej do prawej siedzą 1) nacz. St. Chrzysztyński, 2) Czł. Zarządu Wł. Dobrzański, 3) Tyrcz, 4) prezes W. Kulaś. 5) zast. nacz. J. Świstak, 6) skarbnik W. Piecuch, nad prezesem Kulasiem stoją: Czł. Zarz. P. Młotek i A. Tychanowicz.

Kulasia, nacz. Chrzysztyńskiego i zast. nacz. Świstaka funkcje gospodyni sprawowała d-nia Dobrzańska. W czasie popisu i wieczornicy w Czytelni przygrywała ochoczo orkiestra p. Wiwata z Zimnej Wody. Popis pozostawił w pamięci uczestnikom miłe wspomnienie i przyczynił się do zacieśnienia węzłów koleżańskich bratnich drużyn strażackich pracujących ideowo na jednej niwie, dla dobra Państwa i Obywateli.

St. Maciszewsk.i

Pożegnanie Radcy Bolesława Wójcikiewicza w Głównym Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej w Warszawie.

W dniu 15 listopada br. pracownicy Głównego Związku Straży Pożarnych przygotowali odchodzącemu z Warszawy p. Radcy Bolesławowi Wójcikiewiczowi nader serdeczne pożegnanie. — W gabinecie Jego zebrali się niemal wszyscy koledzy z Głównego Związku i wręczyli Mu tekę pamiątkową, artystycznie wykonaną, na której widnieją wyryte w złocie inicjały BW. i w srebrze faksimila pracowników Głównego Związku.

W imieniu zebranych przemówił do radcy Bolesława Wójcikiewicza inspektor inż. Szubert, zaś z ramienia Związku Województwa Warszawskiego prezes tegoż Związku inż. Waligórski. — W czasie pożegnania przybył też do Związku Pan Wojewoda Inż. Twardo, który jako prezes Głównego Związku Straży pożarnych R. P. podziękował odchodzącemu p. Radcy Wójcikiewiczowi za serdeczną współpracę.

W odpowiedzi swej na tak serdeczne i owacyjne pożegnanie p. radca Wójcikiewicz podkreślił konieczność zgodnej współpracy całego Korpusu Inspekcyjnego, od czego w wielkiej mierze uzależnia rozwój Strażactwa polskiego.

W końcu w gorących słowach podziękował zebranym za tak wydatną współpracę w czasie Jego pobytu w Warszawie i za serdeczne pożegnanie Go przez grono pracowników Głównego Związku.

NADESŁANE

Odpis!

KOMITET „ŚWIĘTA MIAST POLSKICH“ WE LWOWIE.

We Lwowie, w październiku 1929.

Do

P. T. Małopolskiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych na ręce JWPana Mamerta Kukczykajtisa, we Lwowie.

Komitet „Święta Miast Polskich“ na posiedzeniu w dniu 2 października 1929 uchwalił jednogłośnie wyrazić P. T. Związkowi . . . . . .

gorące podziękowanie za wzięcie udziału w pierwszym uroczystym obchodzie „Święta Miast Polskich“ we Lwowie w dniu 8 września 1929 oraz za gorliwą i energiczną pomoc jaką okazał przy utrzymaniu porządku w czasie pochodu.

ZA KOMITET „ŚWIĘTA MIAST POLSKICH“

Dr. Nadolski m. p.

Komisarz rządu p. o. Prezydenta M. Lwowa.

Kursa powiatowe i organizacje.

W ciągu miesięcy września, października i listopada przeprowadzono 16 kursów powiatowych, a to: w Żołyni, Grodzisku, Dolinie, Radziechowie, Szczercu, Rohatynie, Nadbrzeziu, Kamionce Strumiłowej, Busku, Zborowie, Wojniłowie, Złoczowie, Tłumaczu, Rudkach, Baryszu i we Lwowie.

Ogółem przeszkolono na powyższych kursach 517 nowych instruktorów dla gminnych Straży pożarnych przyczem pracowało 30 sił instruktorskich z Korpusu Inspekcyjnego M. Z. S. P. w ciągu 60 dni.

Organizację i lustrację przeprowadzono w powiatach: brzozowskim, skolskim, trembowelskim, przemyślańskim, tarnopolskim, podhajeckim, żółkiewskim i brzeżańskim, przyczem pracowało 8 sił instruktorskich w ciągu 80 dni.

Gwiazdka Strażaka.

Noc spowiła mrokiem ziemię,
Po niebiosach księżyc kroczy,
Zgasły okna — domów oczy...
Miasto całe w ciszy drzemie...

Tylko strażak niestrudzony
Precz odpędza sen od czoła,
Okiem bystrzej od sokoła —
Strzela bacznie w wszystkie strony...

Z swej strażnicy śledzi blady —
Czy nie dojrzy gdzie płomieni...
Pod nim — bliźni snem zmożeni —
Nad nim — drżących gwiazd miljardy...

Ponad ziemią naokoło,
Uroczysta cichość wieje:
„Bóg się rodzi — moc truchleje...“
Pot kroplisty rosi czoło...

Nad obłoki dokoła
Pieśń anielska rozbrzmiewała,
Powtórzyła ziemia cała:
„Bóg się rodzi — moc truchleje!“

Pastuszkowie niosą dary...
Wzrok strażaka smutek mroczy;
— Cóż da biedny!?... Błysły oczy:
— Krew gorąca z serca czary...

Gdy z ochotą szczerą przecie,
Rzuca życie w wir płomieni —
Ni się trwoży, ani leni —
Godnie wielbi Boże Dziecię!...

Więc w źrenicach radość płonie,
Choć pot bujny rosi czoło;
Usta śmieją się wesoło...
Święty zapał gore w łonie...

Raźnie pełniąc rolę stróża —
Wzrok zanurza w morzu cieni...
Pod nim — bracia snem zmożeni —
Nad nim: gwiazda jasna duża...

Szarpnięty dzwon wstrząsł gwiazdami,
Dreszcz przeniknął ziemię całą:
— „A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami...“

MARJA R.

POŻAR.

Baczność Strażacy! Tam trąbka woła!
Do boju, spieszcie do boju!
Porzućcie miłej zabawy koła,
Nieszczędźcie trudów, ni znoju!

Tam krwawa łuna pożogę szerzy,
Grozą rodziny serca przejmuje
To straszna sądu godzina! Mierzy
Zniszczenie pracy, rozpacz gotuje.

Zadrżały dzwony trwożnymi tony.
Na pomoc spieszcie, kto wierzy w Boga!
Ratuj sąsiedzie! My bez obrony!
Nie masz przyjaciół, gdy nieszczęść trwoga.

Miota się wicher, zgliszczami sieje
Już drugi, trzeci dach płonie.
Na próżno matka w rozpaczy mdleje,
Za chwilę wszystko w ogniu utonie!

I znowu trąbki zadrżały dźwięki
I znowu strasznie jęknęły dzwony
I dzieci lament i okien brzęki
W jedne się zlały bolesne tony.

Gdy tak wróg srogi szerzy zniszczenie
I coraz dalej pnie się i sroży,
W tem jakby z nieba spada zbawienie
Zwycięskich hufców ratunek bieży.

Zatętnił orszak pełen ochoty,
Mieniący barwą blasku strumieni.
Jedni szykują armat wyloty,
Drudzy się kąpią w morzu płomieni.

A tak ochoczą siłą zbratani,
A tacy mężni, że patrzeć miło.
Inni znów nikną w ognia otchłani,
Jakby im życie igraszką było.

Cichną powoli rozpaczy glosy,
Wróg skonem syczy, litości prosi,
Wraca nadzieja, a pod niebiosy
Znowu się spokój, cisza, unosi.

Skonał wróg ciężki, na placu boju
Leży w perzynie ofiara męstwa,
A tam w oddali po ciężkim znoju
Płynie głos trąbki, zwycięstwa!

A gdy mi matuś moja pozwoli
Wybrać na zawsze chłopca, junaka,
Żaden mi serca nie przyniewoli
Tylko wybiorę Strażaka.

L.

Doniosła uroczystość w Beńkowej Wiszni.

W dniu 24 listopada br. odbyła się w Beńkowej Wiszni pow. Rudeckiego podniosła uroczystość. — Poświęcono sprzęt pożarniczy nowej Ochotniczej Straży pożarnej, której członkowie składali przed sztandarem ślubowanie.

Obchód rozpoczął się o godzinie 2-giej popołudniu. W pięknym budynku Kółka Rolniczego zebrały się oddziały Ochotniczych Straży pożarnych z Beńkowej Wiszni, z Rudek i z Podhajczyk w sile po 20 ludzi każdy, Ochotnicza Straż Pożarna z Rudek przybyła ze sztandarem.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością przybyły specjalnie ze Lwowa p. Inspektor Kukczykajtis, — nadto z Rudek ks. Dziekan Michał Wojtaś, p. Starosta Wałecki, Prezes Ochotniczej Straży Poż. Rudeckiej p. Zbożek, Inspektor Rolny Wydz. Pow. p. Reder, Delegacje Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. T. S. L., Sokoła, Cechu, oraz miejscowi reprezentanci Zakładów Ogrodniczych „Fredrowo", Fabryki „Konserwa", Dyrektor lasów p. Felicji hr. Skarbkowej p. Kędzierski, Dyrektorka szkoły p. Balkowska, Rada gminna z N-aczelnikiem p. Józefem Pastuchem na czele, Prezes Kółka Rolniczego i ludność miejscowa.

Po odebraniu raportu od poszczególnych oddziałów, przyjął na błoniu przed Kółkiem Rolniczem p. Inspektor Kukczykajtis, stojąc otoczony gronem wyżej wymienionych uczestników — defiladę.

Następnie w sali dokonał ks. Dziekan Wojtaś poświęcenia sprzętu strażackiego i w krótkich słowach ujął zadania nowej placówki do walki z pożarem, jako bezinteresowne, szczytne i bohaterskie spełnianie przykazania Chrystusowego o miłości bliźniego.

P. Starosta Wałecki, przemawiający kolejno jako następny, przyrzekł swoje bezwarunkowe poparcie organizacji Ochotniczych Straży Pożarnych w ogólności, — a obchodzącej właśnie swą uroczystość Ochotniczej Straży Pożarnej w Beńkowej Wiszni w szczególności, i podniósł dodatnie skutki kursu pożarniczego, urządzonego przed tak niedawnym czasem. — Z kolei p. Inspektor M. Kukczykajtis, w obszernie, ze swadą i temperamentem, wygłoszonej mowie stwierdził radosny objaw budzenia się świadomości roli, jaką spełnia w każdej miejscowości Ochotnicza Straż Pożarna. — jest to — mówił — cytując z obszernego materjału własnych przeżyć i spostrzeżeń, — ta najlepsza szkoła życia obywatelskiego, — a miejscowość, która już docenia wartość nowej placówki do walki z pożarem, placówki techniczne i obywatelsko wyrobionej, lecz nie politycznej, — przechodzi ze stanu dzikości w obręb życia nowoczesnego, kulturalnego. — Kończąc dodał, iż ostatnio gorące zajęcie się organizacją Ochot. Straży pożarnych przez Pierwszego Marszałka Polski, Pana Prezydenta i Pana Ministra Składkowskiego stoi także w związku z koniecznością odpowiedzenia wszechstronnie swym obowiązkom ze strony Ochotniczych Straży Pożarnych, a mianowicie sprostać muszą także zadaniu obrony przeciwgazowej.

Imieniem gospodarzy uroczystości dziękował wszystkim zebranym za zaszczycenie swą obecnością tego święta strażackiego — Prezes Ochot. Straży Pożarnej z Rudek p. Zbrożek i zaznaczył, że, tak jak jednoczy nas poczucie niebezpieczeństwa pożaru, jak zgodni jesteśmy podjąć wspólną pracę przed niebezpieczeństwem wojny gazowej, tak jednoczyć nas, wyszkolonych w obywatelskiej, bezinteresownej służbie strażackiej winna wspólna troska o dobro Ojczyzny. — Na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, które obecni gromko powtórzyli.

Po poświęceniu udano się na błonie przed Kółko Rolnicze, gdzie p. Inspektor Kukczykajtis przyjmował przyrzeczenie od nowych członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Beńkowej Wiszni i składał życzenia pomyślnego i chlubnego rozwoju na ręce Naczelnika p. Rzepeckiego. — Rzewny był widok stojącego przy sztandarze podczas raportu i składania przyrzeczenia blisko dziewięćdziesięcioletniego starca p. Mikołaja Kasprzaka, który (obecnie już, jako honorowy Naczelnik) od lat 56-ciu t. j. od czasu założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudkach pełni czynną służbę.

Na zakończenie uroczystości odbyło się w salach Kółka Rolniczego skromne, lecz serdeczne przyjęcie z szeregiem toastów i życzeń dla nowej Ochotniczej Straży (imieniem Rudeckiej Straży przemawiał dh. Naczelnik Gustaw Szeptycki) między innymi dh. Dolny z Rudek zapewnił, iż wśród szarej masy nigdy nie zbraknie ochotników, prosił jednak aby władze państwowe i samorządowe dbały o Ochotnicze Straże pożarne. — Ostatni toast na cześć Kobiety Polki, Matki i Obywatelki w ręce obecnych Pań Zbrożkowej i Balkowskiej — wniósł p. Inspektor Kukczykajtis.

Powstanie tej nowej placówki zawdzięczać należy w pierwszej linji bardzo wysokiemu poziomowi ostatniego powiatowego kursu pożarniczego, przeprowadzonego bezpośrednio przez p. Inspektora Kukczykajtisa, przy współpracy p. Instruktora Niemca, nadto bardzo żywej pracy czynników lokalnych, jak Naczelnika Gminy, Józefa Pastucha, Sekretarza Hawrota, Prezesa Kołodzieja i Naczelnika Rzepeckiego, jak również poparciu p. Starosty Wałeckiego.

Bohdan Zbrożek m. p.

Kronika pożarnicza.

Dnia 5 października br. o godz. 2-giej w nocy wybuchł pożar w gminie Zastawskie przedmieście w realności Jana Dziury. — Do pożaru przybyła Ochotnicza Straż Pożarna z Gródka Jagiellońskiego i z Drozdowic. Jeden dom mieszkalny i 6 stodół uległo zupełnemu spaleniu się, przyczem szkoda wynosi, około zł. 14.000.

Dnia 10 października br. w tejże samej gminie wybuchł pożar w zabudowaniach Iwana Gełeszki, przyczem 2 budynki mieszkalne i 2 szopy uległy zupełnemu spaleniu się a wynikła z tego szkoda wynosi około zł. 5000. — W akcji przy tym pożarze, brała udział Ochotnicza Straż Pożarna z Gródka Jagiellońskiego i wojsko.

Przyczyną pierwszego pożaru, było najprawdopodobniej podpalenie, zaś w drugim wypadku nieostrożne suszenie lnu.

W dniu 11 października br. o godz. 1-szej w nocy wybuchł pożar w Czarnokońskiej woli w powiecie kopyczynieckim, przyczem pożarowi uległy, budynek mieszkalny i stajnia a wynikłe z tego szkody wynoszą około zł. 5000. — W akcji ratowniczej brała udział miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna, dzięki której obroniono od zupełnego spalenia się budynek szkolny.

W gminie Majdan w powiecie kopyczynieckim w zabudowaniach Barbary Krzywej w dniu 24 października br. wybuchł pożar o godzinie 22-giej przyczem spaleniu się uległ budynek mieszkalny wartości około 3000 złotych. — W akcji ratowniczej brała udział miejscowa Straż pożarna.

Dnia 25 października br. wybuchł pożar w gminie Oleszyce w zabudowaniach Onufrego Smagalskiego, przyczem spalił się dom mieszkalny. — Miejscowa Straż pożarna przybyła natychmiast po zaalarmowaniu i dzięki temu nie dozwolono do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie budynki.

W Jaworowie w dniu 29 października br. wybuchł pożar w zabudowaniach Rozalji Wierzbieniec, przyczem spaliła się stodoła i złożone w niej zbiory. — Szkoda wynosi około 1000 zł. — Przyczyną pożaru, było najprawdopodobniej podpalenie. — W akcji ratowniczej brała udział miejscowa Straż pożarna.

Z Bełza donoszą, że w dniu 4 listopada br. wybuchł pożar w zabudowaniach Eljasza Glińskiego. — Dwie stodoły pełne zbiorów uległy zupełnemu spaleniu się. Szkody poniesione wynoszą około zł. 25.000. — Przy pożarze brała udział Ochotnicza Straż Pożarna z Bełza i Góry. — Przyczyny pożaru niezbadano.

W nocy z dnia 3 na 4 listopada br. około godziny 23-ciej wybuchł pożar w gminie Borchów powiat Lubaczów, w zabudowaniach Kołtały Wasyla, przyczem pożar momentalnie rozszerzył się na zabudowania sąsiednie, wskutek czego spaliły się doszczętnie budynki miezkalne i gospodarcze czterech gospodarzy a to: 1) Taborowi Jędrzejowi dom mieszkalny i dwie stajnie, stodoła wraz ze wszystkiemi zbiorami oraz całym inwentarzem martwym, 2) Kołtały Wasyla dom mieszkalny, dwie stajnie, komora i stodoła wraz ze wszystkiemi zbiorami i całym inwentarzem martwym, 3) Żuka Aleksandra dom mieszkalny z komorą, trzy stajnie, wszystkie narzędzia rolnicze i gospodarcze, 4) Bohunowi Teodorowi, Sopelowi Andrzejowi i Kozeckiemu Dmytrowi domy mieszkalne z komorami, stajnie, stodoły, wozownie oraz tegoroczne zbiory. W ludziach, ani też w inwentarzu żywym ofiar nie było. — Wszyscy poszkodowani byli ubezpieczeni na minimalne kwoty w P. Z. U. W., zaś inwentarz martwy i zbiory nie były ubezpieczone zupełnie. — Szkoda powstała wskutek pożaru, **wynosi około 30.000 złotych.** — Przyczyny pożaru dotychczas nie zdołano ustalić.

Dnia 15 listopada br. w gminie Dublany, wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Łuczkowskiego, przyczem spaliła się stodoła wraz ze zbiorami. — Szkoda wynosi ponad dwa tysiące złotych. — Przyczyny pożaru niezbadano. — Udział w akcji ratowniczej brała miejscowa Ochotnicza Straż pożarna, która niedopuściła do dalszego rozszerzenia się pożaru.

W Oleszycach mieście wybuchł pożar w dniu 19 października br. przyczem z miejsca rozszerzył się na zabudowania Katarzyny Hrymak, Tomasza Hrymaka i Katarzyny Zdan. — Ogółem spaliły się 3 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami, szkoda wynosi około 15.000 zł.

W dniu 8 listopada br. ponownie wybuchł pożar w Oleszycach mieście, tym razem w zabudowaniach Józefa Welca, Jana Stańki i Michała Kozieja, przyczem zupełnemu spaleniu się uległy budynki mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczemi z czego wynikła szkoda wynosi około 12.000 zł. — Przyczyny pożaru dochodzenia dotychczas nie ustaliły. — W czasie obu tych pożarów dawał się zauważyć brak należycie wyposażonej i zorganizowanej Straży pożarnej w naszem mieście i dziwić się należy, że Zwierzchność gminna dotychczas nie uważała za stosowne zabezpieczenie miasta na wypadek pożarów, które dość często nasze miasto nawiedzają.

Ze strony Małopolskiego Związku Straży Pożarnych po przeprowadzonej w bież. roku lustracji Ochotniczej Straży Pożarnej w Oleszycach mieście, przedstawiono Zarządowi miasta jak też i Radzie gminnej konieczność zreorganizowania tamt. Straży jak też niemniej wyposażenia tejże w niezbędne przyrządy pożarnicze, co jednak nie odniosło pożądanego skutku. — Przy dalszem takiem postępowaniu Zwierzchności gminnej

Oleszyc miasta, może dojść wkrótce do tego, że pewnego poranku, **Oleszyce pozostające bez najprymitywniejszej obrony przeciwpożarowej znikną zupełnie z powierzchni, a to chyba nie jest celem i zadaniem ludzi rządzących miastem.**

* * *

Korespondencja z Tyśmienicy.

Pożar w gminie Olszanica.

W nocy dnia 5 września b. r. rozgorzała nad częścią północną miasta tak wielka łuna iż zdawało się że pożar objął całe przedmieście Słobodę. Gdy jednak sprawdzono, że pożar wybuchł we wsi Olszanicy, odległej od miasta 7 klm. i gdy zauważono, że łuna coraz większa powstawała — natychmiast w liczbie 9 z komendantem gimnastyków St. Osipą wyjechała z pierwszym taborem Ochotnicza Straż Pożarna z Tyśmienicy.

Straż przybyła na miejsce w niespełna 30 minut t. zn. o godz. 9'15 i zastała objęte płomieniem 4 gospodarstwa czyli łącznie mniejsze i większe zabudowania gospodarcze w liczbie 18. Równocześnie z powodu silnego żaru tliły jedna stodoła i odległy stóg siana, które Straży nie udało się stłumić, gdyż wody pod ręką nie było. W tamt. gminie dotkliwy brak wody daje się bardziej odczuwać, szczególniej w tem miejscu, gdzie już kilkakrotnie te same budynki uległy spaleniu. Po zlokalizowaniu zajętej stodoły i stogu siana straż przystąpiła do ubezpieczenia dalszych budynków, które mogły paść pastwą płomieni z tego względu, że o tym czasie nieznaczny wiatr przesuwał zarzewie ognia w stronę przeciwną.

Straż pożarna w powyższym składzie pracowała przy lokalizacji tego ognia przez 8½ godziny bez przerwy i po dokonanej lokalizacji wróciła do Tyśmienicy nad ranem.

Podczas lokalizacji przy usuwaniu części palnych strażak Tadeusz Chirowski doznał lekkiego skaleczenia.

Zauważyć należy że w tamt. gminie nie ma żadnego sprzętu przeciwogniowego, a Tow. Gimnastyczno-pożarnicze Łuh było bezradne i trudno było od wymienionych otrzymać pomocy choćby do maszyny wodnej, gdzie znużonych strażaków należało zmienić.

Na miejsce pożaru przybył autem Naczelnik Zawodowej Straży ze Stanisławowa, oraz ze strony P. P. P. Komendant Hełm.

Szkoda wynosi 21.000 zł. i zachodzi podejrzenie podpalenia stodoły własności Michała Łobura z Olszanicy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Posterunek Policji Państwowej.

Naczelnik Mirowski.

Groźny pożar w Milatyczach pow. Lwów,

20 października b. r. o godz. 19-tej wieczorem wybuchł groźny pożar w Milatyczach, w realnościach gospodarzy Urbana Franciszka i Jana Zemmera.

Oprócz wymienionych dwuch gospodarstw spaliły się kompletne zabudowania pospodarzy: Piotra Kopeka, Jana Kierota, Jędrzeja Antoniaka, Mikołaja Głowackiego i Piotra Żukowskiego.

W akcji ratunkowej wzięły udział O. S. P. z Sichowa, z nacz J. Pasławskim, Zubrza, pod. kom. zast. nacz. Biernacika, Pasieki Zubrzyckie, Krotoszyn, Wołków, Czerepyń, Zagórze, Siedliska, Kuchajów, Żyrawka i Tołszczów, — przyczem należy również podkreślić bardzo dzielną akcję niektórych straży, jak Sichowa, Zubrzy i Zagórza, które mimo bardzo trudnych warunków, jakoteż dalekiej odległości miejsca pożaru, szczególnie straż z Sichowa i Zubrzy, przybyły dość wcześnie do pożaru i pracowały bardzo energicznie w czasie wspomnianej akcji.

Z ważniejszych zarządzeń w czasie pożaru, podczas którego panował bardzo silny wiatr (jak zwykle podczas pożaru), który roznosił iskry na dalszą odległość rozprzestrzeniając pożar, nadmienić należy linję wężową uformowaną przez nacz. O. S. P. Sichów, Pasławskiego i dzięki temu zarządzeniu, jak również poważnej (12) ilości straży pożarnych, pożar umiejscowiono, ratując całą nieomal wioskę od niechybnej zagłady.

Przytem zaznaczyć również należy, dziwne zachowanie się miejscowej ludności w Milatyczach, która mimo grozy położenia i wiszącej zagłady nad całą wioską, odnosiła się biernie w stosunku do akcji ratunkowej, kryjąc się po strychach i stodołach i tu zarządzenia posterunkowego p. Chudego, który formalnie wyprowadzał przemocą ludność do udziału w akcji ratunkowej odnosiły pożądany skutek. **Obserwator.**

Prenumerujcie i rozpowszechniajcie czasopismo „WALKA Z POŻAREM".

Powrót Pana radcy Bolesława Wójcikiewicza do Lwowa.

W tych dniach powrócił do Lwowa dyrektor Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie radca Bolesław Wójcikiewicz, którego przed trzema miesiącami powołano do Warszawy dla pełnienia obowiązków naczelnego Inspektora Głównego Związku Straży pożarnych R. P. w Warszawie. W czasie swej tak krótkiej bytności w Warszawie zdołał przeprowadzić akcję konsolidacji wszystkich Województw Związków Straży pożarnych w Głównym Związku, — a temsamem sprawa tak ważna dla całego strażactwa została załatwioną.

P. radca Wójcikiewicz osobiście objechał wszystkie Związki Wojewódzkie dla zbadania organizacji, jak też niemniej i potrzeb danych Związków. — W końcu nadmienić wypada, że dzięki staraniom p. radcy Wójcikiewicza udało się Głównemu Związkowi rozszerzyć lokal przez co w wielkim stopniu działalność Głównego Związku Straży pożarnych została ułatwioną.

My strażacy wschodniej Małopolski witamy p. radcę B. Wójcikiewicza powracającego na swe dawne stanowisko Dyrektora Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie, gromkim okrzykiem:

Czołem!

Z żałobnej karty.

Przemyśl, we wrześniu 1929.

I znów dnia 7 września b. r. nieubłagana śmierć przerzedziła nasze szeregi, zabierając jednego z najstarszych Druhów-Strażaków, a mianowicie naczelnika Straży pożarnej w Nowem Mieście, Szczepana Żywickiego.

Był to „Strażak" w całem tego słowa znaczeniu! Zawsze karny i ofiarny, pełnił swe obowiązki z poświęceniem, świecił zawsze i wszędzie jak najlepszym przykładem.

Za swe zasługi został też odznaczony dwoma medalami Głównego Związku Strażackiego w Warszawie. Miarą Jego popularności i zasług, tak w miejscu rodzinnem, jak i w Okręgu — były zwarte szeregi Druhów-Strażaków: Z Chyrowa, Dobromila, Huczka, Niżankowic (z kapelą), Komarowic (z kapelą), Przemyśla miasta i Przemyśla koleji, oraz tłumy miejscowej ludności, które wzięły udział w pogrzebie i zrosiły łzami Jego świeżą mogiłę.

Cześć pamięci cichego bohatera i niestrudzonego pracownika na niwie pożarniczej.

Ludomił Fiałkiewicz
Nacz. IV. Okr.

Z ostatniej chwiii.

Zgon ś. p. Dra Leonarda Stahla.

W nocy z dnia 1 na 2 grudnia 1929 zmarł śp. Dr. Leonard Stahl b. prezydent Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie. — Zmarły należał do jednych z najbardziej pracowitych jednostek wschodniej Małopolski i Lwowa.

Pożarnictwo Małopolskie straciło w Nim jednego



Śp. Dr. LEONARD STAHL
Prezydent Małopolskiego Związku Straży Pożarnych
Wiceprezydent miasta Lwowa.

z gorących zwolenników strażactwa, któremu przewodniczył przez okres trzech lat.

W pogrzebie nieodżałowanej pamięci Zmarłego wezmą udział wszystkie straże pożarne powiatu lwowskiego by oddać ostatnią usługę odchodzącemu w za światy.

Cześć Jego Pamięci!

Odpowiedzialny redaktor **B. Wójcikiewicz.**

Wiadomości ekonomiczno-gospodarcze.

UDZIAŁ MINISTERSTWA ROLNICTWA I MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH W PRELIMINARZU BUDŻETOWYM NA ROK 1930/31.

Preliminarz budżetowy opracowany przez Rząd na rok 1930/31 zamyka się sumą dochodów 2.943,011.040 zł., sumą wydatków 2.934,741.480 zł. Preliminarz wydatków jest zatem o 1 miljon zł. niższy od preliminarza z roku ubiegłego.

Udział ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w preliminarzu na rok 1930/31 w porozumieniu z rokiem ubiegłym (liczby w nawiasach) przedstawia się jak następuje: Ministerstwo rolnictwa dochody 9,125.854 (11.419.478) i wydatki — 58,523.160 (60.649.278). Jak widzimy zarówno dochody jak i wydatki min .rolnictwa będą w nadchodzącym roku budżetowym niższe o około 2 milj. złotych. Ciekawy jest rozdzielnik przewidywanych wydatków; zarząd centralny wykazuje wzrost wydatków — 3,214.660 (2,997.804) natomiast znacznej zniżce uległo popieranie produkcji rolniczej 21,895.400 zł. (23,818.400). Wojewódzkie wydziały rolnictwa i weterynarji kosztować będą 13,546.655 zł. (13,721.103). Szkolnictwo — prawie bez zmiany zł. 9,537.485 (9,655.833). Państwowe zakłady badawczo-naukowe 3,761.592 (3,489.221), państwowe zakłady chowu koni — 6,467.370 zł. (6.966.817). W dziale: popieranie produkcji rolniczej figurują rozdziały: zasiłki na popieranie rolnictwa — 5,000.000 zł. (5,000.000) przeznaczono dla organizacyj, izb i instytucyj rolniczych na uposażenie i dokształcanie personalu rolniczego, na wydawnictwa, wystawy, pokazy i konkursy. Dalej zasiłki na badania naukowe i stypendja wynoszą 350.000 zł. (350.000), zasiłki na popierania meljoracyj rolnych obniżono do 3,500.000 zł. (5,000.000), zasiłki na doświadczalnictwo rolnicze — 1,500.000 zł. (bez zmiany), zasiłki na zwalczanie szkodników i chorób roślin — 500.000 (bez zmiany), zasiłki pożyczki i inne wydatki na popieranie wytwórczości roślinnej — zł. 2,800.000 (3,000.000), zmniejszono o 200.000 zł., zasiłki dla hodowli i rybactwa — 6,000.000 (bez zmiany) i również bez zmiany zasiłki i inne wydatki na popieranie hodowli koni — 1,220.000. Zasiłki na cele weterynaryjne wynoszą — 92.400 zł. (65.400), na popieranie leśnictwa 933.000 (bez zmiany). W dziale szkolnictwa projektowany rozdział funduszów przedstawia się jak poniżej nie wykazując większych zmian. Na niższe szkoły rolnicze przeznaczono 5,860.993 zł. (5,926.140), na szkoły dla leśniczych 164.280 zł. (115.190), na średnie szkoły rolnicze 1,343.700 zł. (1,071.832), na oświatę pozaszkolną 1,500.000 (bez zmiany). Procentowy udział ministerstwa rolnictwa w preliminowanych wydatkach państwowych uległ pewnej zniżce; przyczyna tej zniżki jest przedewszystkiem zmniejszenie zasiłków na cel meljoracyjne. W preliminarzu ministerstwa reform rolnych przewidywane dochody wyniosą 5,582.000 zł. (5,077.525), wydatki — 57,147.184 zł. (72,909.762). Wydatki na zarząd centralny wyniosą 2,822.817 zł. (2,520.671), na urzędy ziemskie — 12,799.138 zł. (11.736.955), na prace techniczne 23.601.229 zł. (18,756.136), na pomoc kredytową i opiekę nad gospodarstwami powstałemi w wyniku przebudowy ustroju rolnego — 15,024.000 zł. (37.756.000), na fundusze specjalne — 2,900.000 zł. (2,150.000). Wzrost działu — prace techniczne spowodowany jest przedewszystkiem podwyższeniem paragrafu prace scalenione z 10,073.900 zł. do 12,382.000, paragrafu prace meljoracyjne z 3,152.000 do 4,750.000 zł. i wogóle powiększeniem wszystkich prawie poszczególnych funduszów przeznaczonych na prace techniczne. Natomiast dział: pomoc kredytowa — ujawnia ogólne obniżenie funduszów: na pomoc kredytową przy scalaniu i zamianie gruntów przewidzianego — 5.472.000 zł. (15,000.000), na fundusz zapomóg i kredytu ulgowego — 7,296.000 (20.000.000), na pomoc kredytową przy meljoracjach — 750.000 zł. (1,500.000) na opiekę nad gospodarstwami powstałemi w wyniku przebudowy ustroju rolnego wywołało i w ministerstwie reform rolnych obniżenie się procentowego udziału przewidywanych wydatków tego ministerstwa w stosunku do całości wydatków państwa.

Obniżenie wydatków obu ministerstw w stosunku do ubiegłego roku wynosi okrągło 18.000.000, co w stosunku do całości budżetu stanowi przeszło 0'6½.

(AROL).

INSPEKTORAT MLECZARSTWA.

W Wydziale Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych (Warszawa, Kopernika 30) istnieje Inspektorat Spółdzielczego Mleczarstwa, zadaniem którego jest przeprowadzenie następujących prac, na terenie objętym działalnością Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych:

1) szerzenie celów i zadań spółdzielczego mleczarstwa,
2) badanie stanu i potrzeb ruchu mleczarskiego,
3) prowadzenie statystyki mleczarstwa w poszczególnych okręgach,
4) szkolenie i współdziałanie w szkoleniu pracowników mleczarskich,
5) ułatwienie w otrzymaniu praktyk i posad mleczarskich,
6) opracowanie planu rozmieszczenia spółdzielni,
7) organizowanie lub pomaganie w organizowaniu nowych spółdzielni maślarskich, serowarskich i zbytu mleka,
8) współdziałanie w prawidłowym rozwoju spółdzielni,
9) Organizowanie konkursów mleczarskich,

10) jednoczenie spółdzielni ze Związkami celowemi i współdziałanie z temi Związkami.

Z usług Inspektoratu mają prawo korzystać terenowe ogniwa Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, oraz organizacje pokrewne, a tam, gdzie niema terenowych ogniw C. T. O. i K. R. i poszczególni rolnicy. Porady fachowe w sprawach mleczarstwa udzielane są bezpłatnie. (AROL).

WYSTAWA DROBNYCH ZWIERZĄT W CIESZYNIE.

W dniach 1—4 listopada odbyła się wystawa drobiu w Cieszynie zorganizowana przez miejscowy związek hodowców drobnego inwentarza. Jednocześnie po stronie czeskiej zorganizował podobną wystawę Polski związek hodowców w czeskim Cieszynie. Liczne rzesze hodowców wędrowały przez kilka dni przez most graniczny tam i z powrotem w celu zwiedzenia wystaw wymienionych, urządzonych w jednem mieście, lecz w dwuch krajach. (AROL).

W SPRAWIE SZCZURA PIŻMOWEGO.

Hodowla szczurów piżmowych, których futerka znane są w handlu pod nazwą „piżmowców" czyni znaczne postępy. Stwierdzono, iż hektar ziemi przeznaczony dla hodowli piżmowców przynosi około 10.000 złotych czystego zysku. Na tegorocznych przetargach futer w Londynie sprzedano przeszło 700 tysięcy skórek piżmowców przeciętnie po 20 zł. za skórkę. Należy jednak pamiętać, iż zdziczały szczur piżmowy jest szkodnikiem i dlatego propaganda hodowli tych zwierząt winna ograniczyć się do zalecania hodowli szczura piżmowego w obitych blachą klatkach. (AROL).

KURS MLECZARSKO-MAŚLARSKI.

Dowiadujemy się, iż następny pięciomiesięczny kurs mleczarsko-maślarski w Liskowie Kaliskim rozpocznie się 15 stycznia 1930 r. Podania wraz z załącznikami należy składać do dnia 15 grudnia b. r. do W-łu Spółdzielczości C. T. O. i K. R. Warszawa Kopernika 30. (AROL).

WSPÓŁDZIELCZOŚĆ WŚRÓD ROLNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Wśród rolników amerykańskich spółdzielczość czyni nadzwyczaj szybkie postępy. W roku 1928 w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej było czynnych 12.000 spółdzielni rolniczych, zrzeszających w swych szeregach około 2 miljonów fermerów. Z tej liczby trzecią część stanowią spółdzielnie zbożowe, a piątą spółdzielnie mleczarskie. Do spółdzielni bawełnianych należało około 150.000 członków, a do spółdzielni drobiarskich ponad 50 tysięcy. Znaczna część fermerów należy jednocześnie do kilku spółdzielni. W zeszłym roku amerykańskie spółdzielnie rolnicze sprzedały produktów rolniczych więcej niż za 2 biljony dolarów. Organizacje spółdzielcze oddają nieocenione usługi rolnictwu amerykańskiemu i przyczyniają się znacznie do jego rozwoju. Rozwojem spółdzielczości wśród ludności rolniczej opiekuje się Wydział Spółdzielczości w Ministerstwie Rolnictwa. (AROL).

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

P. Z. U. W. zlikwidował w Dziale Przymusowych Ubezpieczeń budowli od ognia na terenie swej działalności (b. Kongresówka, Kresy Wschodnie, Małopolska) od dnia 1 stycznia 1929 roku do dnia 1 września 1929 roku 8724 pożarów, przyczem zgorzało 15090 nieruchomości. Poniesione straty obliczono na sumę zł. 30,227.000.49. — Najbardziej ucierpiały z powodu klęski pożarowej obszary położone na terenie b. Kongresówki, mianowicie województwa: Kieleckie, Lubelskie i Warszawskie. (AROL).

ZMIANA FRONTU.

Do niedawna sfery handlowe i przemysłowe były zdania, że ceny artykułów żywnościowych są zbyt wysokie i stale występowano z żądaniami obniżenia cen artykułów rolniczych. Przypuszczano, że gdy robotnik będzie miał tani chleb, tanie mięso, będzie mógł pracować za mniejszą zapłatę a przy taniej robociźnie przemysł będzie miał pomyślne warunki rozwoju. Polityka powyższa doprowadziła do kryzysu; artykuły żywnościowe staniałń, lecz koszty utrzymania, a zatem płace robotników bynajmniej nie zmalały. W związku zaś z niskiemi cenami artykułów rolniczych ludność wiejska stanowiąca 65% ogólnego zaludnienia państwa, powstrzymuje się od kupna artykułów fabrycznych, przemysł nie ma zamówień, zwiększa się bezrobocie. W rezultacie stracili w pierwszym rzędzie rolnicy, a następnie handlowcy, przemysłowcy, a wreszcie i robotnicy fabryczni. Wskutek tego obecnie już i sfery miejskie zaczynają się domagać, by poprawić byt rolnika, by utrzymać ceny artykułów rolniczych na dostatecznie wysokim poziomie.

Ostatnio „Gazeta Handlowa" Nr. 234 z dnia 11 października 1929 r. na str. 3 pisze, że: „do bezzwłocznych środków zaradczych)celem powstrzymania kryzysu w przemyśle) zaliczyć należy zdaniem Izby (Przemysłowo Handlowej w Łodzi) zmianę dotychczasowej polityki zbożowej w kierunku przywrócenia zachwianej siły nabywczej rolnictwa. Dochodzimy wreszcie do zrozumienia, że w Polsce rolnictwo jest podstawą życia gospodarczego, że przemysł i handel tylko wtedy się rozwiną, gdy interesy rolnictwa będą dostatecznie zabezpieczone. (AROL).

EUROPEJSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW ZWIERZĄT O FUTRZE SZLACHETNEM.

W celu utrzymania hodowli zwierząt o futrze szlachetnem na wysokim poziomie izwalczania sprzedaży zwierząt futerkowych z siedzibą w Szwajcarji — wydał specjalne przepisy o licencji i rejestrowaniu materjału rozpłodowego. (AROL).

OPŁACALNOŚĆ HODOWLI TRZODY.

W ostatnich czasach hodowla trzody nie zawsze się opłaca: rolnik otrzymuje za towar mniej, niż wynoszą koszty produkcji. Nie mało tutaj są winni sami rolnicy gdyż dostarczają na rynek towar w podłym gatunku — często świnie wągrowate. Jeżeli w jakiejś okolicy jest dużo sztuk wągrowatych, kupiec za każdy towar płaci mniej, gdyż przypuszczalne straty rozkłada na wszystkie zakupione sztuki i zdrowe i podejrzane. Jedyna rada na to: budować dobre ustępy, aby świnia nie dostała się do odchodów ludzkich, w których znajdują się zarazki.

Poza tem należy wogóle korzystać z ustępów, nie trzymać je zamknięte i pięknie pomalowane, jak to powszechnie bywa, aby nie płacić jedynie kar policyjnych. Gdy wszystkie sztuki będą zdrowe, wówczas kupiec chętnie zapłaci bez obawy lepsze ceny. (AROL).

POŻYCZKI ULGOWE P. Z. U. W.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przeznaczył z nadwyżki bilansowej za r. 1928 na fundusz 40%-owych pożyczek ulgowych dla pogorzelców na ogniotrwałą odbudowę i dla związków samorządowych na akcję przeciwpożarową bezmała 2½ miljona złotych. W pierwszem półroczu 1929 r. P. Z. U. W. przyznał pożyczek pogorzelcom na ogniotrwałą odbudowę na sumę 788.850 zł., a samorządom na zakładanie wytwórni i składów ogniotrwałych materjałów budowlanych zł. 1,044.000. (AROL).

WYWÓZ ZWIERZĄT RZEŹNYCH DO AUSTRJI.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" zawiadamia o rozszerzeniu zakazów wwozu inwentarza żywego z Jugosławji i Rumunji na nowe obszary tych państw z powodu panującej tam pryszczycy. Rozmiary zarazy są wielkie, zwłaszcza w Rumunji, gdzie stwierdzono ją w około 30.000 gospodarstw.

W związku z tem spodziewane jest zmniejszenie dostaw na wiedeński rynek mięsny. Byłoby wskazanem by sfery rządowe uzyskały zwiększenie kontyngentu wywozowego do Austrji inwentarza chociażby na okres paru miesięcy. (AROL).

SPÓŁDZIELCZOŚĆ WOBEC POŁĄCZENIA ZAWODOWYCH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Na zebraniu władz organizacji spółdzielczo-rolniczych zrzeszonych w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni rolniczych odbytem w Krakowie uznano unifikację zawodowych organizacyj rolniczych w poszczególnych dzielnicach Polski za zjawisko dodatnie widząc w tem etap na drodze do powstania jednej wielkiej organizacji zawodowo rolniczej dla całego Państwa. (AROL.)

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI W SIERPNIU.

W sierpniu b. r. wywieźliśmy zagranicę towarów na sumę 281 milj. zł. zaś przywieźliśmy za 227 milj. zł. Zatem nadwyżka wywozu stanowi kwotę 54 miljonów złotych. Nadwyżkę tę uzyskaliśmy głównie dzięki zwiększeniu eksportu artykułów rolniczych. Wywóz ziarna, mąki, ziemniaków, pasz, nasion, lnu i t. p. wzrósł bezmała do 32 milj. zł. wywóz zwierząt i produktów hodowlanych osiągnął olbrzymią kwotę przeszło 68 milj. zł., zaś wywóz cukru i spirytusu — 16 milj. zł. Razem więc wywieziono produktów rolniczych za sumę 116 milj. zł. Do tego doliczyć należy eksport drzewa i przemysłu leśnego w wysokości 52 milj. zł. Łącznie udział rolnictwa i leśnictwa wyraża się cyfrą 168 milj. zł., co stanowi 60% całego wywozu.

W stosunku do sierpnia roku zeszłego zwiększył się wywóz następujących artykułów: żyta o 12 milj. zł., jęczmienia prawie 5-cio krotnie, cukru o 12 milj. zł., mięsa — 2 krotnie, jak o 20%. Niestety wywóz pasz wzrósł 2 krotnie, co odbija się ujemnie na naszej hodowli. Wywóz zwierząt żywych (głównie trzody) wzrósł w ciągu roku z 17 do 27 miljonów, zaś wywóz materjałów drzewnych z 51 na 52 miljony zł. Tu musimy podkreślić, że wywóz węgla, nafty, stali, żelaza, cynku i t. d. w ciągu roku wzrósł zaledwie z 65 do 74 milj. zł., czyli o 9 milj.zł., a jedne tylko żyto wykazuje zwiększenie o 12 milj. zł. Nawet podczas silnych kryzysów ekonomicznych łatwiej możemy poprawić bilans handlowy dzięki rolnictwu niż przez usilnie popieraną i faworyzowaną produkcję przemysłową.

Jednakże zaznaczyć należy, że w sierpniu r. b. sprowadziliśmy ryżu bezmała 40 tysięcy ctm. wartości przeszło 2 milj. zł., równie niepokojący jest zalew Polski przez tłuszcze zagraniczne, tak często szkodliwe dla zdrowia. W sierpniu sprowadziliśmy przeszło 16 tysięcy centnarów tłuszczy zwierzęcych jadalnych i 20 tysięcy ctn. tłuszczy zwierzęych dla przemysłu, co kosztowało 7 milj. zł. Tłuszcze te możemy i powinniśmy wyprodukować sami: jednak na przeszkodzie stoi konkurencja tłuszczy zagranicznych, wyrabianych często z padliny lub sztuk chorych. (AROL).

WARTOŚĆ ZIEMI I LASÓW W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń dokonanych w Zakładzie Polityki Ekonomicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wartość ziemi w Polsce, prócz gruntów leśnych, wynosi 33705 miljonów złotych. Z kwoty tej przypada na woj. centralne t. j. b. kongresówkę 13.163 milj. zł. (39%), na woj. południowe (b. Galicja) — 11.468 milj. zł. (34%), na woj. zachodnie 4.078 milj. zł. (12%), na woj. wschodnie — 4.996 milj. zł. (15%). Jeden hektar ziemi jest stosunkowo najdroższy w woj. południowych, następnie idą woj. centralne i zachodnie, zaś najtańsza ziemia (wyłączając grunty leśne (na kresach, szczególniej w Wileńszczyźnie.

Według obliczeń z 1926 r. wartość wszystkich lasów wraz z gruntami leśnemi w Polsce wynosi olbrzymią sumę 7939 miljonów zł. Z tego na lasy rządowe przypada 43 prc. wartości, na lasy większej własności 43%, a na lasy mniejszej własności — 14%. Lasy w wo-

jewództwach centralnych (b. kongresówka) wyceniane są do wysokości 2587 milj. zł. (33%), w woj. wschodnich — 3053 milj. zł. (38%), w woj. południowych (Małopolska) — 1010 milj. zł. (13%), zaś w woj. zachodnich — 1289 milj. złotych (16%). (AROL)

TOW. POPIERANIA OŚWIATY SPÓŁDZIELCZEJ.

W dniu 4 sierpnia b. r. odbyła się w Radomiu konferencja spółdzielców z terenu woj. Kieleckiego, poświęcona sprawie założenia Tow. dla organizowania i popierania szkolnictwa spółdzielczego. Obradom przewodniczył p. A. Cieśla z Sienna, a referat na temat „Szkolnictwo Spółdzielcze" wygłosił p. L. Skowyra z Przysuchy. — W ożywionej dyskusji nad referatem zabierali głos p. Al. Zacharski, kierownik Wydziału spółdzielczości C. T. O. i K. R. — Wypowiedziano się jednogłośnie za potrzebą zorganizowania Tow. Popierania Szkolnictwa Spółdzielczego, z terenami działalności na woj. Kieleckie. — Tow. będzie mieć za zadanie: Organizowanie i popieranie szkół i kursów spółdzielczych mających na celu szkolenie pracowników i działaczy spółdzielczych; urządzanie zjazdów, zebrań, konferencyj i odczytów w sprawach spółdzielczych, opinjowanie wobec władz państwowych i samorządowych w sprawach oświaty spółdzielczej, zbieranie danych o szkolnictwie spółdzielczym, urządzanie bibljotek, czytelń, poradni, wystaw i konkursów z dziedziny szkolnictwa i wychowania spółdzielczego i t. p. — Na wspomnianej konferencji uchwalono zwołać Zjazd del. spółdzielni w październiku r. b. celem ostatecznego założenia Tow. i wyboru jego władz.

Porządanem byłoby, ażeby w każdem województwie powstało podobne Towarzystwo. (AROL.)

FINANSOWANIE AKCJI MELJORACYJNEJ PRZEZ P. B. R.

Pomimo ogólnej ciasnoty pieniężnej, która odbiła się nawet na działalności tak zasobnej instytucji jak Państwowy Bank Rolny — akcja finansowania prac meljoracyjnych przez ten bank nie uległa osłabieniu i rozwija się planowo.

Program finansowy P. B. R. przewidywał na ten cel w ciągu pierwszych ośmiu mieisęcy b. r. sumę 39 milj. zł. W tym okresie wypłacono 37.6 milj. zł. a więc prawie całą preliminowaną sumę.

Ponieważ za podstawę dla ustalenia wysokości preliminowanej sumy przyjęto techniczn możliwości wykonania prac meljoracyjnych przez działające w Polsce przedsiębiorstwo i przemysł meljoracyjny, należy uznać iż kredyt P. B. R. zaspakajał dostatecznie potrzeby rolnictwa w tej dziedzinie.

Z drugiej strony całkowite prawie wyczerpanie kredytu dowodzi, że potrzeba meljoracyj znajduje w naszem społeczeństwie pełne zrozumienie i że praca meljoracyjna rozwija się w Polsce w pełnych granicach możliwości. (AROL.)

SPRZEDAŻ JAJ NA WAGĘ.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, w szeregu większych miast wprowadził sprzedaż jaj gwarantowanej świeżości ze spółdzielczej zbiórki jaj. Jaja oznaczone są numerami hodowcy i zbiornicy, oraz znakiem ochronnym Związku. Sprzedaż odbywa się nie na sztuki lecz na wagę. Sprzedawane są następujące gatunki jaj: Specjalne o wadze 1 sztuki powyżej 62 gramów, — Duże o wadze 1 sztuki powyżej 55 do 62 gramów, — Średnie o wadze 1 sztuki powyżej 50 do 55 gramów. Normalne o wadze 1 sztuki powyżej 43 do 50 gramów,

Jaja sprzedawane są po cenach odpowiadających wadze jaj. Wśród konsumentów sprzedaż jaj na wagę spotkała się z dużym uznaniem, tak iż obecnie jak nas informują konsumenci żądają sprzedaży jaj głównie na wagę. Zaznaczyć należy, iż istotnie jest to zwyczaj najracjonalniejszy. W zbiornicach jaj przy spółdzielniach mleczarskich zapłata dostawcom jaj uskuteczniana jest również według wagi jaj. (AROL.)

CZY BĘDZIEMY MIEĆ NADAL REZERWY ZBOŻOWE.

Sprawa tworzenia rezerw zbożowych w nadchodzącym roku gospodarczym nie została dotychczas rozstrzygnięta. Komitet Ekonomiczny R. M., który kilkakrotnie miał obradować nad tą sprawą, nie wypowiedział się dotychczas; przypuszczać można że zasada „rezerw zbożowych" będzie utrzymana z tą jednak zmianą iż żądaniem ich będzie przedewszystkiem zapewnienie równomiernej aprowizacji rynków miejskich, a w mniejszym stopniu wpływ na ceny zboża. Równocześnie omawiany jest projekt stworzenia wielkiej instytucji dla handlu zbożem. Takie przedsiębiorstwo przejęłoby na siebie troskę o usprawiedliwienie obrotu zbożem na rynku krajowym i zagranicą. (AROL.)

DALSZE POSUNIĘCIA RZĄDU W SPRAWIE STAWEK CELNYCH NA PRODUKTY ROLNICZE.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, które odbyło się dnia 18 b. m. postanowiono wprowadzić cła przywozowe na: jęczmień i owies po 11 zł. od 100 kg., kukurydzę, fasolę i grykę — 6 zł. od 100 kg., proso 3 zł. od 100 kg. Jednocześnie wprowadzono cła na mąkę i kasze niewymienione w taryfie celnej — w wysokości od 11 do 18 zł. od 100 kg. Pozatem uchwalono, że otręby pszenne i żytnie wywożone z kraju w czasie od 1 grudnia do 1 czerwca będą opłacały cło w wysokości 5 zł. od 100kg. Makuchy lniane i rzepakowe wywożone w tym samym czasie będą opłacały 10 zł. od 100 kg. Rozpatrując powyższe uchwały widzimy, że pierwsza ich grupa tycząca się ceł przywozowych, ma za zadanie ochronę produkcji krajowej i zapewnienie możliwych cen dla naszej produkcji rolniczej. Co się tyczy ceł wywozowych na otręby i makuchy to wprowadzenie ich na okres zimowy

i wiosenny jest usiłowaniem pogodzenia interesów młynarzy, dążących do wolnego wywozu otrąb, z interesem rolnictwa, które będzie miało możność nabywania tańszyb otrąb w najważniejszym dla siebie zimowym i przednówkowym okresie żywienia inwentarza. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy tak niskie i okresowe stawki celne wystarczą dla obniżenia ceny otrąb wewnątrz kraju. (AROL.)

68.500 ZŁOTYCH NA CELE SPOŁECZNE.

Hojny dar Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wzorem lat ubiegłych Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i w tym roku przeznaczył część nadwyżki bilansowej w Dziale Przymusowych Ubezpieczeń budowli od ognia na ogólne cele użyteczności publicznej.

Całkowita suma darów i zapomóg wypłaconych przez P. Z. U. W. z tego tytułu wynosi w roku bieżącym 68.500 złotych.

Z sumy tej różne instytucje naukowe i oświatowe otrzymały ok. 20.000 zł. a mianowicie: Towarzystwo Naukowe Warszawskie zł. 3000, Polska Macierz Szkolna (Zarząd Główny w Warszawie) zł. 2000, Polska Macierz Szkolna w Gdańsku zł. 1000, Kasa im. Mianowskiego zł. 1000, Studjum Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie zł. 1000 i wiele innych.

Na roczne stypendjum dla słuchacza W. S. H., studjującego ubezpieczeniowość, wyasygnowano, podobnież, jak w roku ubiegłym zł. 2500.

Dla młodzieży akademickiej, a mianowicie na fundusz zapomogowy dla słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie przyznano zł. 3000.

Aby podkreślić szczególną wagę, jaką Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, jako instytucja działająca przeważnie na wsi, przywiązuje do akcji kulturalno-oświatowej wśród szerokich mas ludowych, wyznaczono również szereg subsydjów dla związków i instytucyj ludowych, jak: Związek Młodzieży Ludowej Wiejskiej w Warszawie (zł. 3000)), Zrzeszenie Samopomocy Gminy Wiejskiej w Polsce (zł. 2000), Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach (zł. 1000), Towarzystwo Kursów Rolniczych im. Staszyca (zł. 1000) i wiele innych.

Ponadto większe sumy otrzymały instytucje humanitarne, opiekujące się dziećmi, „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i Komitet Floty Narodowej, Liga Morska i Rzeczna" i t. p.

Pokaźny zasiłek bo 3000 złotych na urządzenie placu sportowego otrzymał Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Pruszkowie.

Wśród obdarowanych instytucyj znajdują się nadto: Komitet Główny Pomocy Wileńszczyźnie, Związek b. uczestników powstania, Związek Harcerski, Koedukacyjne Gimnazjum dla dzieci Gruźlicznych w Zakopanem, Komitet Opieki nad mieszkańcami osiedli miejskich i wiele innych.

Humanitarna, dziś już tradycyjna, akcja Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych winna spotkać się w tym roku jak i w latach ubiegłych z żywem uznaniem ze strony całego społeczeństwa. (AROL)

SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE P. Z. U. W. ZA ROK 1928.

Na posiedzeniu Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w dniu 8 czerwca b. r. przyjęte zostało sprawozdanie rachunkowe za rok 1928. Zamknięcia rachunkowe wskazują na stały pomyślny rozwój działalności instytucji. Bilans zamyka się w aktywach i pasywach sumą zł. 64,076.752. Czysta nadwyżka wynosi ogółem zł. 7,032.695. Przeważne źródło wpływów stanowi składka za przymusowe ubezpieczenie budynków od ognia w sumie 48,430.154 zł., jednakże i inne działy ubezpieczeń, mianowicie przymusowe ubezpieczenia ruchomości rolnych od ognia, dobrowolne ubezpieczenie od ognia i ubezpieczenie od gradobicia — dają również poważny, bo przekraczający zł. 10,000.000 zbiór składki. Ogółem składka przypisana wynosi 58,810.404 zł., szkody łącznie z kosztami likwidacji stanowią zł. 38,115.125, wydatki bezzwrotne na akcję przeciwpożarową — zł. 1,938.745.

Koszty administracji we wszystkich działach ubezpieczeń wynoszą złotych 10,938.776. Przy opracowywaniu budżetu na r. 1928, preliminowane były wydatki administracyjne w sumie zł. 12,340.900 — z kwoty tej wydatkowano tylko 88.6% tj. uzyskana została oszczędność na budżecie, wyrażająca się w 11.4% preliminarza budżetowego. Wskazuje to na dobrą gospodarkę Zakładu, który nietylko potrafił swoje wydatki utrzymać w ramach budżetu, ale nawet osiągnął oszczedność ponad 1,400.000 zł.

Na specjalną uwagę w działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zasługuje stałe tworzenie funduszu pożyczek ulgowych, z którego udzielane są pożyczki pogorzelcom na ogniotrwałą odbudowę po pożarze, oraz samorządom na urządzanie składów i wytwórni ogniotrwałych materjałów budowlanych. Fundusz ten sięga już obecnie sumy 10½ miljona złotych. Pożyczki z tego funduszu udzielane są na 4% w stosunku rocznym. (AROL)

POŻARY.

W pierwszym półroczu r. b. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia na terenie swej działalności (b. Kongresówka, Małopolska, Kresy Wschodnie) 5353 pożary, przyczem zgorzało 9003 nieruchomości. Staty obliczono na sumę 16,922.581 złotych. (AROL.)

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Dnia 16 listopada br. odbyła się w Centralnem Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych pod przewodnictwem Dyr. Wieliczki, konferencja programowo-organizacyjna w sprawach przysposobienia rolniczego z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych i działaczy społecznych z prowincji. Konferencja miała na celu uzgodnienie i przystosowanie do warunków konjunktury gospodarczej Polski, programu i metod pracy w akcji przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. W obecnej chwili akcja ta obejmuje całą Rzeczpospolitą i jest jedną z najpraktyczniejszych metod przygotowania młodzieży rolniczej do przyszłego narodu. W wyczerpującej dyskusji zostały omówione sposoby pogłębienia dotychczasowej pracy. Baczną uwagę zwrócono z jednej strony na zagadnienia wychowawcze, z drugiej na stronę fachową, której zrealizowaniem zajmie się Wydział Przysposobienia Rolniczego C. T. O. i K. R. — Konferencja ta była pierwszą z szeregu, które odbędą się jeszcze w tym miesiącu, a mianowicie; 1) z przedstawicielami Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych i Pomorskiego Tow. Rolniczego, 2) z przedstawicieli organizacji młodzieży z terenu C. T. O. i K. R. i ostateczna z Ministerstwem Rolnictwa ustalająca program definitywnie na rok 1930. (AROL.)

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH DLA STRAŻY POŻARNYCH.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi szeroko zakreśloną akcję zapobiegawczą przeciwpożarową, wyrażającą się przedewszystkiem w udzielaniu strażom pożarnym zasiłków w narzędziach i gotówce. — Niema miesiąca, aby kilkadziesiąt straży różnych zakątków Polski nie zostało wspomożonych gotówką lub narzędziami niezbędnemi do lokalizowania żywiołu ogniowego. — W lipcu r. b. P. Z. U. W. udzielił strażom pożarnym zasiłków ogółem na sumę przeszło 150.000 złotych. Największe zasiłki otrzymały straże w Łodzi i w Łukowie. (AROL.)

Nauka chodzenia.

10 ZASAD ZACHOWANIA SIĘ PRZY PRZECHODZENIU PRZEZ JEZDNIĘ.

1. Na jezdnię wchodź tylko w razie konieczności przejścia przez ulicę lub do tramwaju. Jezdnia jest przedewszystkiem dla pojazdów.
2. Przechodź przez jezdnię najkrótszą drogą, lub po linjach wyznaczonych, a nigdy naukos. Przy skrzyżowaniu przejdź najprzód przez jedną ulicę, a potem przez drugą. Zwracaj uwagę na znaki policjanta.
3. Przed wejściem na jezdnię spojrzyj na lewo, gdyż stamtąd grozi ci niebezpieczeństwo, a dochodząc do środka jezdni — na prawo.
4. Idź pewnym krokiem przez jezdnię; nie biegnij, lecz nie bądź opieszały. Nigdy się nie cofaj. Bądź ostrożny i rozważny, miej oczy i uszy otwarte.
5. Pamiętaj, że kierowca nie będzie mógł uniknąć wypadku, gdy zjawisz się przed nim niespodzianie. Nie wchodź na jezdnię nagle ani z za wozów, samochodów i innych t. p. pojazdów, które zasłaniają ci widok na nadjeżdżające z lewej strony pojazdy, gdyż ty nie będziesz przez nie zauważony.
6. Gdy spostrzeżesz lub usłyszysz nadjeżdżający pojazd, nie trać głowy i nie wahaj się. Gdy nie wiesz co masz zrobić, lepiej zatrzymaj się, a nie pędź naoślep. Kierowca musi wiedzieć, jakie masz zamiary.
7. Nie stój nigdy na jezdni. Na tramwaj lub autobus oczekuj na chodniku lub wysepce.
8. Nie wskakuj i nie wyskakuj z tramwaju lub autobusu w biegu. Pogoń za tramwajem dowodzi dużej lekkomyśności z twej strony i naraża cię na wypadek.
9. Wysiadaj z pojazdu zawsze na chodnik, a nigdy na jezdnię, gdyż zostaniesz najechany.
10. Pamiętaj, że możesz się poślizgnąć na jezdni, a wtedy spowodujesz wypadek. Nie stwarzaj przez twą nieostrożność, lekkomyślność lub brawurę niebezpiecznych sytuacyj na jezdni. Od twego zachowania się i rozwagi zależy twoje życie.

10 ZASAD ZACHOWANIA SIĘ NA CHODNIKU.

1. Iż zawsze prawą stroną chodnika.
2. Nie chodź nigdy więcej, niż we trzy osoby obok siebie.
3. Na wąskich chodnikach chodź w pojedynkę.
4. Staraj się przystosować do ogólnej szybkości ruchu na chodnikach.
5. Wyprzedzaj innych według prawideł ruchu t. j. z ich lewej strony.
6. Spotkawszy się oko w oko z innym, nie wykonuj śmiesznego tańca na miejscu, lecz zejdź odrazu na prawo.
7. Nie przystawaj niepotrzebnie na środku chodnika — jeśli chcesz się zatrzymać, uczyń to przy jednej lub drugiej jego krawędzi, ale nie przy samej jezdni, by nie być zaczepionym przez pojazd.
8. Idąc chodnikiem, patrz przed siebie i uważaj. Nie czytaj gazety i nie odwracaj niepotrzebnie głowy.
9. Na chodniku nie wymachuj laską, nie noś ze sobą długich przedmiotów; otwarty parasol trzymaj jaknajwyżej.
10. Nie rozpychaj się i staraj się nie być nigdy zawadą dla innych.

Bohaterski strażak.

Uroczystość w ratuszu londyńskim. — Piękny charakter skromnego strażaka. — Ciekawy wywiad.

W ratuszu londyńskim odbyła się niedawno piękna uroczystość. Oto ozdobiono złotym medalem pierś dzielnego strażaka, 27-letniego Artura Borkneya, który niedawno z narażeniem własnego życia uratował z płonącego domu dwuletnie dziecko ubogiej wdowy, Elżbiety Bussis.

Oczywista, iż po uroczystym akcie dekoracji otoczyła Borkneya liczna rzesza fotografów i reporterów. Dobroduszny strażak pozwolił zrobić kilka zdjęć swojej sympatycznej fizjognomji, oraz udzielił dziennikarzom bardzo chętnie wywiadu.

Oto co oświadczył Borkney jednemu z dziennikarzy:

Kiedy byłem jeszcze dzieckiem, rozczytywałem się chętnie w powieściach, których bohaterami byli ludzie poświęcający się dla dobra innych.

Marzyłem wówczas o tem, że zostanę jakimś wybitnym wynalazcą, sławnym wodzem, czy też genjalnym lekarzem. Niestety, gdy podrosłem i zacząłem uczęszczać do szkół, przekonałem się, że Opatrzność dała mi wprawdzie wiele zapału, ale pozbawiła mnie zupełnie zdolności.

Wobec tego oświadczyłem moim rodzicom, którzy bardzo o mnie dbali i chętnie łożyli na moje studja, że dosyć mam już szkoły, gdyż to nie doprowadzi do żadnego pozytywnego rezultatu. — „Chcę zostać strażakiem! — powiedziałem im. — Ten zawód najbardziej mi odpowiada. Nie wymaga bowiem jakichś niezwykłych uzdolnień umysłowych, a pozwala narażać swoje życie dla dobra bliźnich"...

— „Rodzice moi z wielkiem zdziwieniem wysłuchali tego oświadczenia. Zwłaszcza mój ojciec, człowiek bardzo ambitny, nie chciał o tem słyszeć. Matka moja jednak, osoba bardzo rozsądna i gorąco do mnie przywiązana, zrozumiała moje intencje i przyklasnęła im całkowicie. Również i ojciec, któremu z początku przykro było rezygnować z wielkich planów, dał swoją aprobatę..."

„W ten sposób zostałem strażakiem i wcale tego nie żałuję!"...

Czy należy prenumerować fachowe czasopismo?

Na pytanie to, każdy dobrze myślący, orjentujący się i idący z prądem czasu Obywatel, — odpowie: — tak!... należy i to koniecznie, gdyż bez tego obejść się nie można, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, — w czasach ogromnego postępu techniki i wielkiej wynalazczości!!

We wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej ujawnia się dzisiaj szalony postęp; — co stare, ustępuje w bardzo szybkim tempie miejsca nowej całkowicie, lub częściowo skonstruowanej rzeczy.

Każdy przeto człowiek jak i całe Zrzeszenia, Korporacje, Towarzystwa i t. p. powinne zdążać za tym postępem — by móc torować sobie i bliźnim drogę do życia i utrzymywania się na poziomie tegoż! Tem bardziej winne czynić to Straże pożarne, które to, zajmują w społeczeństwie czołowe stanowisko.

Najlepszym środkiem rozpowszechniania wiadomości o nowych sposobach działania, jak i o nowych wynalazkach, — **jest drukowane słowo**, które uważać należy za najszybszą posłanniczkę w dostarczaniu wiadomości.

Najprostszy zatem wniosek, że każda Straż pożarna musi posiadać swe fachowe czasopismo, traktujące o sprawach danego powołania, członkowie zaś obowiązani są do jaknajszerszego rozpowszechnienia i popierania tegoż, gdyż jestto:

1) łącznik pomiędzy pojedynczymi członkami korporacji a Związkiem, do którego należą;

2) czasopismo fachowe jest rzecznikiem naszych poglądów, praw i spraw naszych;

3) jest krzewicielem jedności ducha i hartu korporacyjnego;

4) przynosi najnowsze wiadomości o nowych narzędziach i sposobach zwalczania pożarów, jakniemniej o rezultatach prób z temi podjętych;

5) podaje wiadomości o ruchu i życiu Straży pożarnych, o zebraniach, jubileuszach, o pożytecznych doświadczeniach przy pożarach, o nowych wydawnictwach i t. p.

Reasumując powyższe wywody dojdziemy do przekonania, że czasopismo fachowe dla rozwoju Straży pożarnych jest koniecznie potrzebne i to tak jak każdemu człowiekowi dobre odżywianie się a rybie woda.

Dlatego winniśmy uważać to za święty obowiązek, — że w każdej Straży musi być fachowe czasopismo, które to odczytywane być winno w chwilach wieczornych i wolnych od zajęć gromadnie, a nawet członkowie zamożniejsi powinni sami je prenumerować by dać przykład innym.

Zaznaczyć wkońcu należy, że nie jest wszystko zrobione, gdy się prenumeratę czasopisma zapłaci i takowe się otrzymuje, — ale musi się je chętnie odczytywać i wskazówki w niem zawarte spożytkować, nie jak to często się zdarza, w kącie jakimś, nawet z kartkami nierozciętemi pozostawiać.

J. Lachowski.

Ku uwadze działaczów samorządowych i oświatowych.

(Pożyteczna broszura.)

Ukazała się broszurka p. t. „Czuwajcie", zawierająca rozdziały: 1) Ciężki stan rolnictwa, 2) Środki zaradcze, 3) Co to jest ubezpieczenie? 4) Ubezpieczenia uchwalone przez Sejm, 5) Szkodliwa agitacja. Omówione w niej zostało w słowach jasnych i przystępnych znaczenie dla drobnych gospodarstw ubezpieczeń od ognia budowli i inwentarza. Stanowić też ona będzie niewątpliwie wielką pomoc dla naszych działaczy samorządowych i oświatowych, borykających się z uprzedzeniem wsi do ubezpieczeń, będącem wynikiem jej zacofania i stanowiącem tamę dla postępu. Wydawcą broszury jest Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie (Kopernika 36/40).

Wyszła z druku broszurka p. t. „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wykonawcą polityki ubezpieczeniowej".

Autor broszury omawia: cel i zadania Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, jego charakter, powiązanie działalności jego z działalnością wojewódzkich związków samorządowych w zakresie przymusowych ubezpieczeń, wypływającą z tendencji tychże do wyrównania opieki nad słabszemi ekonomicznie, wyższość ze stanowiska korzyści ubezpieczeń przymusowych nad dobrowolnemi, zadania i wyniki dotychczasowej działalności samorządów powiatowych w zakresie ubezpieczania ruchomości rolnych, moralno-wychowawcze znaczenie ubezpieczeń opartych na wzajemności zrzeszonych w organizacji ubezpieczeniowej jej członków, t. w. ryczałtowy system ubezpieczeń ruchomości rolnych i korzyści, jakie system ten przedstawia dla ubezpieczonych, oraz taryfową politykę Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Broszurę cechuje jasny i zwięzły wykład.

Przeczyta ją z pożytkiem każdy, a z obowiązku przeczytać ją powinien uważnie każdy członek Wydziału względnie Rady Powiatowej, każdy działacz samorządowy.

Rad na usługach pożarnictwa.

Miesięcznik „Wiedza i Życie" zeszyt 6 za miesiąc czerwiec 1929 roku podaje w artykule „Nowe kopalnie radu" następującą wiadomość:

Donoszą z Rosji o nowych ciekawych zastosowaniach radu. Jedna z fabryk gumy w Lenigradzie używa radu do ochrony przed pożarem.

Jak wiadomo, rad posiada własności jonizowania otaczającego powietrza t. j. czyni je lepszym przewodnikiem elektryczności. Dotąd iskry elektryczne stanowiły dla fabryk wyrobów gumowych wielkie niebezpieczeństwo pożaru, zwłaszcza, że przy suszeniu wyrobów gumowych wywiązują się gazy palne. Obecność małej kapsułki z radem pozwala elektryczności rozejść się równomiernie i nieszkodliwie w powietrzu, miast gromadzić się w ilościach, mogących wywołać iskrę.

Nowa metoda zabezpieczenia przeciwpożarowego jest bardzo tania, gdyż wymaga bardzo małych ilości radu. Podobno w zupełności wystarczy 1 miligram radu — wartości 60 dolarów. Ta ilość radu zachowuje swe działanie na przeciąg całych wieków i niema potrzeby odnowienia jej.

A. T.

Poradnik fachowy.

8. **Zapytanie:** J. D. członek O. S. P. „Sokół" we Lwowie. Jakie ulgi przysługiwać będą w czasie odbywania obowiązkowej służby wojskowej tym członkom straży, którzy przejdą wyszkolenie P. W. i W. F.

Odpowiedź: — Członkowie, którzy przejdą II-gi stopień wyszkolenia P. W. i W. F. t. zn. zdadzą przepisane egzamina i otrzymają z odpowiednim postępem świadectwa tegoż wyszkolenia — w razie powołania do służby wojskowej, czas trwania ich obowiązku służbowego **będzie skrócony o 3 miesiące** — natomiast tym, którzy tylko należeli do P. W. i W. F. a nie złożyli wspomnianych wyżej egzaminów, przysługiwać będzie li tylko ulga w życiu koszarowem.

9. **Zapytanie:** — O. S. P. w Sichowie. — Czy medale pamiątkowe za wojnę 1918—1921, i medale Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości można jeszcze nabywać i gdzie?

Odpowiedź: — Medale za wojnę 1918—1921 i medale Odzyskanej Niepodległości (pamiątkowe) nabywać można nawet w sklepach trudniących się sprzedażą odznak wojskowych, korporacyjnych itp., lecz na prawo noszenia medalu za wojnę musi wydać na podstawie książeczki wojskowej odnośne P. K. U. swoje zezwolenie, — natomiast na medal pamiątkowy Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, koniecznem jest zaopatrzenie się w dokument stwierdzający, iż pełnił dany członek, przez okres najmniej 5-letni służbę w instytucji Państwowej, Samorządowej itp. — (wskazówki dotyczące medali podaliśmy w Nrze 9, czasop. „Walka z pożarem".

10. **Zapytanie:** — O. S. P. w Sichowie, — Jakie trzeba podać dane by otrzymać medal (Krzyż) za wysługę lat i czy wprost odnieść się do Gł. Związku Straży pożarnych?

Odpowiedź: — Znak za wysługę lat przedkłada miejscowy Zarząd Straży pożarnych wniosek, Naczelnikowi Okręgu, do którego Straż należy celem zaopinjowania, natomiast okręg skierowuje ten wniosek z opinją swoją do Małopolskiego Związku Straży pożarnych, który dalsze czynności sam załatwia.

Największe wymiary.

Najstarszymi pomnikami architektonicznymi świata są piramidy egipskie. Liczą one 5—6 tysięcy lat. Najpotężniejszą budowlą starożytności jest Wielki Mur Chiński. Najwyższe jego wzniesienie sięga 1700 m. Najwyższą z wież jest wieża Eiffla w Paryżu, ma ona 300 m. wysokości, konstrukcja żelazna waży 9 miljonów kg.

Najwyższym domem świata jest Wolworth — Building w N. Jorku. Dom ten ma 55 piątr, 2000 pokojów w których pracuje 6000 ludzi. Największym dworcem kolejowym świata jest Grane Central Terminal w N. Jorku.

Największym mostem wiszącym świata jest most ponad East-River pomiędzy N. Jorkiem a Brooklinem o rozpiętości 485 m. Mostem o najszerszej rozpiętości jest most nad Firth of Forth w Szkocji, który posiada dwa otwory po 251 m. każdy. Największym okrętem jest 4 turbinowy „Majestic" własność White-Starc-Line długości 292 m. pojemność 64.000 ton, załoga 1000 ludzi, a pasażerów może wziąć 4000. Najszybszym samolotem świata jest dwupłatowiec ang. „Mars", a największym statkiem powietrznym jest statek amerykański zbudowany przez „General Air Servie Comp."

Najpotężniejszą latarnią w służbie lotnictwa jest latarnia na jednej z gór pod Dijon we Francji, której blask sięga 300—400 klm. Najsilniejsza latarnia morska znajduje się na Helgolandzie i posiada siłę światła 45 miljonów świec a blask jej sięga 90 klm. Najpotężniejszy silnik światła znajduje się w Queenstown nad Niagarą posiada on 5 turbin o sile 50000 P. S. i 4 turbiny po 75000 P. S. każdy.

Największy warsztat tkacki znajduje się w Saksonji, waży on 33000 kg.

Najwyższym szczytem świata jest Everest sięga 8882'2 m. ponad poziom morza.

Najpotężniejszym wulkanem jest Kilanea na Hawai. Najwyżej położone osiedla ludzkie świata znajdują się w Himalajach, jest nim klasztor Rongbuk, położony na wysokości 5000 m. Najgłębsza głębia liczy 9833 m. i znajduje się w Oceanie Spokojnym, w pobliżu wyspy Guam, a zowie się Negro.

Najgłębszym jeziorem jest Bajkał, a najgłębszą jaskinią t. zw. „Rozpadlina wężowa" znajdująca się na wschodniem wybrzeżu Adrjatyku, w górach Karstu. Najgłębszy szyb wiertniczy 2133'6 m. znajduje się pod Pittsburgiem w Ameryce.

Najpotężniejszym wodospadem jest wodospad Kajetana w ang. Guayanie.

Najstarszym drzewem świata jest drzewo rosnące na cmentarzu Santa Maria del Thule w Meksyku. Wysokość tego drzewa wynosi 45 m. i liczy ono 4000 lat.

Kronika lekarska.

Kto chce uniknąć zachorowania na choroby zakaźne, winien zachować następujące środki ostrożności.

1. Ręce myć wodą z mydłem przed każdem jedzeniem.

2. Usta płókać rano i wieczorem, oraz przed każdym jedzeniem, wodą przegotowaną lub lepiej wodą z boraksem (łyżeczka na szklankę wody).

3. Utrzymywać ciało w czystości (kąpać się jak najczęściej).

4. Bieliznę osobistą i pościelową zmieniać raz na tydzień. Poduszki, materace i sienniki wietrzyć na słońcu raz na 2 tygodnie.

5. Czuwać nad czystością odzieży. Odzież wietrzyć i trzepać przynajmniej raz na tydzień.

6. Mieszkanie przewietrzać możliwie często (parę razy dziennie).

7. Podłogę po skropieniu wodą zamiatać codziennie przy otwartych oknach lub drzwiach i szorować wodą gorącą z mydłem szarem co tydzień, ściany i sufity często okurzać przy otwartych oknach.

8. Pluskwy, pchły i wszy tępić wodą wrzącą, terpentyną, naftą lub benzyną, tępić myszy i szczury.

9. Nie pić wody nieprzegotowanej, nie używać napojów wyskokowych, nie jadać strawy nieświeżej.

10. Nie wychodzić z domu naczczo. Jeść 2 razy dziennie strawę gorącą świeżo przygotowaną. Pieczywo przed jedzeniem wstawić do pieca gorącego na 10 minut.

11. Zabezpieczyć pokarm od much i pyłu, przykrywając go starannie.

12. W razie chorób żołądka lub kiszek (wymioty, boleści, biegunka i t. p.) udać się natychmiast o poradę do lekarza.

13. Nie odwiedzać chorych i zmarłych na choroby zakaźne.

14. Osoby pielęgnujące chorych powinny: a) myć przed każdem jedzeniem ręce i twarz wodą z mydłem, b) usta płókać roztworem boraksu przed każdym jedzeniem, rano i wieczorem, c) kąpać się często i często zmieniać bieliznę, d) nie zbliżać się do chorego inaczej jak w białym fartuchu lub prześcieradle, okrywającem całe ubranie, fartuch przy wyjściu pozostawiać w pokoju chorego, a przy najmniejszem splamieniu odchodami chorego, natychmiast zanurzyć go we wrzącym roztworze sody (łyżeczka na szklankę wody), e) obuwie przy wyjściu z pokoju chorego wytrzeć ścierką, zmoczoną w 5% roztworze karbolu lub 1% sublimatu, f) unikać wykroczeń w djecie i zwracać uwagę na stan swego zdrowia.

15. Wszelkie odchody chorego wylewać do ustępu po starannej dezynfekcji mlekiem wapiennym lub wapnem niegaszonem Wszelkie naczynia użyte przez chorego wygotować w wodzie z sodą w ciągu ½ godziny. Bieliznę chorego przed oddaniem do prania wygotować przez ½ godziny w 2% roztworze sody.

16. Podłogę w mieszkaniu chorych lub zmarłych na choroby zakaźne wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem, również wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem wszystkie sprzęty domowe, naczynia blaszane wygotować w roztworze sody; ściany i sufity w mieszkaniu pobielić wapnem. Słomę z siennika spalić, ubrania i pościel chorego i otoczenia poddać dezynfekcji.

Zawiadomienie.

Pismo nasze z powodu powołania naczelnego redaktora, p. radcy B. Wójcikiewicza do Warszawy, prowadził całkowicie odp. redaktor i kierownik administracji p. Józef Lachowski, od 1 września b. r. i prowadzić je będzie do 31 grudnia 1929. Pan Radca Wójcikiewicz obejmuje kierownictwo pisma z dniem 1 stycznia 1930.

Redakcja.

Nie pchaj palca między drzwi...

Ta dość popularna dziś piosenka, powinna w przyszłości stać się dewizą zmurszałych, a zgryźliwych pseudo-społeczników. Od chwili naszego powstania (lat 50 wychodzi Przewodnik), aż po dzień dzisiejszy nie mieliśmy zwyczaju zaglądać co u kogo w garnku, strzegliśmy natomiast pilnie tylko naszej sprawy — nie napadając na nikogo.

Aż oto w ostatnich dniach wpadło nam przypadkowo w ręce nędzne pisemko, (rzekomo fachowe!) wydawane w małej mieścinie prowincjonalnej, które w swych śmiertelnych drgawkach opluło sobie żółcią brodę, **że Rada Naczelna powołała p. Wójcikiewicza do Warszawy.**

Rozumiemy dokładnie przyczynę tego zmartwienia, aż nadto dobrze, gdyż suchotniczy ten embrion, w myśl hasła **„niech nie wie prawica co robi lewica"** redaguje się w jednej dziurze, a **„administruje"** w drugiej, w Warszawie zaś ma **„mleczną"** centralę.

I tu leżała ta rozpacz, że ten **„Galicjak"** dopiero tajemnicę odkryje.

Bylibyśmy na to nie reagowali, gdyby ten pokurcz prasowy nie udzielał nam nauk i morałów w formie korekty naszych uwag w Poradniku fachowym. — Wiemy bowiem, że pisemko podpisuje jako redaktor odpowiedzialny starowina, **któremu mózg z powodu uwiądu zesztywniał,** a który ma ambicję podpisywać „gazetę" — wychodząc z założenia, że podpisuje się ją tak samo, jak wykaz zapłodnionych krów w powiecie.

Wiemy też, że adjutantem jego i doradcą fachowym jest **„wysoka"** figura, która prócz pięknie postawionych wąsów i ładnie zaróżowionego nosa, ma pełne kwalifikacje, gdyż ukończyła 5 dniowy kurs pożarniczy, **8 klas loterji państwowej** i pełne domowe wykształcenie pobierane od **stróżki warszawskiej.**

I to wystarczyłoby mu zupełnie, gdyby nie chroniczne rozmiękczenie mózgowe i wybujałe **delirium na tle spirytusowo-erotycznem.**

Ten godny siebie duet, nie może pojąć; **że kto nie płaci wkładek, ten nie może być też członkiem,** nie może też ogarnąć swoją pustą makówką, **że § 39 w statutach Małopolski nie ma, bo są inne ustawy.**

A już i klinem nikt im nie wtłoczy w zakuty łeb, że Straż pożarna nie pyta się **u kogo się pali, ale Co się pali...** Obojętne jest dla nas czy to własność **Niemca, bolszewika czy innego marjawity,** nakazujemy bronić życia i mienia **wszystkich obywateli!!** — Stąd też pochodzi panowie **„redaktory", że nas wszyscy uznają i popierają.**

Więc przeglądnijcie raz jeszcze wykaz składek na fundusz prasowy, a przekonacie się, że nie wzrok was omylił, ale zesztywniały i rozmiękczony mózg.

O dociekaniu **równorzędności** tu mówić nie będziemy, bo kiedy o tem mowa była, to w tym czasie biegał pan administrator jeszcze z gwizdkiem i czerwoną flagą za rozbujałymi **wagonami po torach kolejowych.**

A, że strażactwo Małopolskie żegnało p. Wójcikiewicza inaczej jak pana **„administratora" Kasy chorych,** to chyba dla wszystkich będzie zrozumiałe, jak i to, że po powrocie z Warszawy będziemy, Go również serdecznie witać, a które to powitanie będzie stanowczo odmienne od tych owacyj, (których ślady do dziś widoczne) jakie urządzono „starrhemu strrhażakowi" **po powrocie „z frontu".**

Jotel.

Nadesłane.

Plagjat.

Zaledwo zdążyło ukazać się moje skromne dziełko „Pożary w szkołach", a już zaczęło nabierać zgoła niespodziewanego rozgłosu. Kapitan IV oddziału straży ogniowej zawodowej warszawskiej, pan Jan Janowski, zaczerpnął z niego garść wiadomości, przerobił, a właściwie popsuł trochę i nie podając źródła, przesłał jako instrukcję przeciwpożarową, zaopatrzoną w swój podpis, do inspektoratu szkolnego m. stoł. Warszawy. Inspektorat szkolny, w dobrej wierze, w okólniku Nr. 46 z dnia 25 lipca 1929 r. podał wyżej wymienioną instrukcję do użytku podległych mu szkół powszechnych. Ponieważ pracuję jako wykładowca obrony przeciwgazowej na terenie szkół, okólnik wpadł mi wreszcie w ręce. Niezwłocznie złożyłem protest do Inspektoratu szkolnego, oraz wysłałem odpowiednie zawiadomienie do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, oraz Min. W. R. i O. P.

Dla łatwiejszego zorjentowania się w datach przypomnę, że broszura „Pożary w szkołach", jest odbitką z „Walki z pożarem", gdzie była drukowaną w N-rach 13, 14 i 15, ostatni z tych N-rów ukazał się 1 lipca br., a w dwadzieścia pięć dni później została ogłoszona instrukcja J. Janowskiego.

A teraz garść porównań.

1) „Gmachy szkolne powinne być ogniotrwałe, kurytarze dostatecznie szerokie, z każdego powinno być przynajmniej 2 wyjścia na różne klatki schodowe, drzwi trzeba by były dostatecznie szerokie i otwierały się na zewnątrz". („Walka z pożarem" Nr. 13 str. 120 szp. I). „Dostęp do wyjścia winien być swobodny i drzwi otwierając się na zewnątrz". (Instrukcja Janowskiego poz. 2).

2) „Alarm klasy przeprowadza nauczyciel za pomocą ustalonego okrzyku lub dzwonka, umieszczonego na katedrze, względnie za pomocą gwizdka. Potem spokojnym głosem wydaje zarządzenia jak mają dzieci posuwać się krokiem czy nawpół biegiem, z zabieraniem pomocy naukowych czy bez nich (w wypadku stosowania półbiegu, używanego tylko w razie wielkiego niebezpieczeństwa, pomoce naukowe zawsze się porzuca). Następnie staje koło drzwi dla zapobieżenia mogącemu powstać zakłóceniu porządku i opuszcza klasę ostatni". („Walka z pożarem" Nr. 15 str. 173 szp. I.).

„Opróżnienie klas przez uczniów winno następować na umówiony sygnał i zawsze krokiem miarowym, jeżeli niebezpieczeństwo jest małe, należy kazać uczniom wziąć przybory szkolne, w razie zaś większego niebezpieczeństwa należy klasę opuszczać szybciej (biegiem) bez zabierania przyrządów szkolnych. Podczas opuszczania klasy przez uczniów nauczyciel staje przy drzwiach i śledzi aby porządek nie był naruszonym, uczniowie nietylko, żeby się nie zatrzymywali, ale nawet nie oglądali po za siebie i sam klasę opuszcza ostatni". (Instrukcja Janowskiego — poz. 5 i 9).

3) „Zdarzają się chwile kiedy uczniowie siedzą jacyś senni, osowiali, wtedy nauczyciel zarządza wstanie i przerobienie kilku ruchów gimnastycznych, które wywierają bardzo dodatni wpływ, taka chwila znakomicie nadaje się do przeprowadzenia alarmu ćwiczebnego, co też trzeba w takich razach stosować". (Walka z pożarem" Nr. 15 str. 173 szp. II).

„Od czasu do czasu należy zrobić alarm podczas lekcji co bardzo dobrze oddziała na stan psychiczny dzieci i odświeży umysł". (Instrukcja Janowskiego poz. 6).

4) „Wobec tego, że im młodszy jest uczeń, tem trudniej mu posługiwać się przyrządami ratunkowemi, należy to uwzględniać przy rozplanowywaniu klas, dając niższe piętra pod klasy młodsze, a wyższe pod starsze". („Walka z pożarem" Nr. 13 str. 120 szp. II).

„Przy rozmieszczaniu klas należy zwracać baczną uwagę na to, ażeby młodsze były umieszczone na parterze wzgl. na niższych piętrach". (Instrukcja Janowskiego poz. 10).

5) „Należy zawsze dążyć do jak najszybszego opuszczenia zagrożonego gmachu z wykorzystaniem wszystkich wyjść. Trzeba jednak przewidzieć w planie jakie zmiany zajdą w razie odcięcia przez ogień części wyjść i wszelkie sytuacje przećwiczyć". („Walka z pożarem" Nr. 15 str. 173 II. szp. i 174 I. szp.).

„Z chwilą gdy plan przeciwpożarowy w szkole jest już całkowicie ukończony, należy parę razy w roku przeprowadzić ćwiczenia z całą szkołą jednocześnie i zwracać uwagę aby plan został z całą ścisłością wykonany, ażeby żadne wyjście oznaczone w planie nie było pominięte". (Instrukcja Janowskiego, zakończenie).

Porównania mówią same za siebie. Przypadkowy zbieg okoliczności jest tu całkowicie wykluczony. Od 1919 roku zajmuję się specjalnie zagadnieniem walki z pożarami w szkołach i zakładach wychowawczych, co mogę wrazie potrzeby odpowiednio udowodnić. Natomiast pan Janowski, który jest kapitanem straży warszawskiej conajmniej od 1918 roku kiedy ja byłem jeszcze na ławie szkolnej, jakoś dotąd nie okazał specjalnego zainteresowania szkołami i raptem po ukazaniu się mojej pracy, stał się nagle wielkim fachowcem w tej właśnie dziedzinie, układając instrukcję dla szkół, które przecież egzystowały i dawniej, zadziwiająco podobną do mojego opracowania.

Na ten raz poprzestaję na napisaniu tego artykułu i ostrzeżeniu przed panem Janowskim odpowiednich władz szkolnych, w związku z czem incydent uważam za wyczerpany.

Ostrzegam jednak pana Janowskiego, któremu może nie jest wiadomem, że w Polsce egzystuje ochrona praw autorskich, że w razie dalszego usiłowania zdobywania sobie popularności moim kosztem, wystąpię na drogę sądową.

Wiktor Wiszniewski.



NA CZAS GO OSTRZEGŁA!

Jedna z instytucyj w Kabulu pragnąc założyć Album ewidencyjny swoich współpracowników, zarządała od wszystkich fotografji. Wezwanie to otrzymał Mandaryn Drewnozubców, który zwykł radzić się we wszystkich ważnych pociągnięciach swojej narzeczonej Salci Szturzberg.

Nu Salciu co mówisz do tego — oni chcą fotografję moją?

Nie dawaj! — nie dawaj! — ty tuman stary, krzyczy Salcia! — oni mogą wymalować ciebie w gazety to zaraz każdy cię pozna, że ty stary huligan, a niemieckie gazety wydrukuje koło twoi twarzy: — wer weisst noch etwas? *)

*) Fejleton p. t. „Zmora w Sosnodołach" z powodu braku miejsca ukaże się w następnych numerach.

I TU SIĘ PODSZYŁ!

W Warszawie pali się jak cholera! — Policja otoczyła dzielnych strażaków kordonem by im ułatwić pracę, a tu przodownik zauważa, że jakiś patałach w złoconym mundurze, wąsy „es ist erreich", sznury jak liny okrętowe „penta się" strażakom pod nogami.

Łapie go więc za przytyły kork i wali z nim za kordon.

Co.. co.. co... pan rrhobi?!! wrzeszczy nasz pentak — pa — pa — pan wie o tem, że jestem najstarszym strrhażakiem w Polsce? Zdziwiony przodownik puszcza pentaka i salutując mówi: Przepraszam pana panie inżynierze — nie poznałem!

* * *

MYŚLI STRAŻAKA!

Praca strażactwa to tak jak organizm ludzki. Głowa: to Główny Związek, płuca: to Związki Wojewódzkie, oczy: to społeczeństwo, a ślepa kiszka, to „Inspektor" wojewódzki w siedzibie nie wojewódzkiej, nikt nie wie po co i na co on tam sterczy.

Jedno i drugie należy wyciąć!

ála Jarossy.

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem" we Lwowie. Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzny 17.

Drukarnia Polska, Lwów, Chorążczyzny 17.